Przegląd Sportowy

TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

CENA 30 GROSZY

Nr. 30 (271) SOBOTA, DNIA 31 LIPCA 1926 ROK VI.

Pierwsze tournée zagraniczne Warszawianki

Brak rutyny i szczęścia - przyczyną niepowodzeń w Tallinie i w Rydze

WRAŻENIA UCZESTNIKA WYPRAWY

W czwartek, dnia 15 b. m. rano K. S. Warszawianka otrzymała zupełnie niespodziewanie depeszę z zaproszeniem na dwa mecze do Estonji i dwa do Łotwy, a już w piątek wyruszyła w daleką drogę, po raz pierwszy zagranicę kraju.

Podróż do granicznej stacji polskiej Turmontu i łotewskiej — Zemgale była dość męcząca, ale szybka.

Natomiast pociąg Zemgale — Tallin, niby pośpieszny, wlókł się, jak podmiejski.

Nad ranem, na stacji granicznej Valk, wita nas w mundurze żołnierza estońskiego członek naszego klubu Eug. Glaudan — estończyk, a o g. 10.40 wjeżdżamy na dworzec Tallina, witani przez licznie zgromadzonych sportowców i przedstawicieli prasy.

Przyjęcie, jakiego doznaliśmy, było nadzwyczaj serdeczne.

T. I. K. — Warszawianka 6:1 (2:1)

Mecz odbył się o godz. 7 wieczorem na boisku tuż nad morzem wobec blisko 5-cio tysięcznej publiczności.

Drużyna nasza wystąpiła w następującym składzie: Domański, Walczak, Redlich, Focht, Ordon, Kempa, Luxenburg II, Szenajch, Zwierz II, Jung, Koch.

W T. I. K. grało 9 graczy z reprezentacji Estonji, a pięciu z nich występowało ostatnio w Warszawie przeciw Polsce.

Początek gry zaznacza przewagę miejscowych, jesteśmy wprost stremowani i zaskoczeni niezwykle brutalną ich grą.

Znakomicie ułatwiał to sędzia p. O. Silber, członek T. I. K..

Krótko mówiąc, stał on ciągle na środku boiska, a w rezultacie tego padły trzy bramki ze spalonych, wpychane z bliskiej odległości przez lewoskrzydłowego.

Bramkę dla Warszawianki strzelił z karnego Zwierz II, za naprawdę niezwykłe sfaulowanie Junga.

Z drużyny naszej wyróżnili się Szenajch i Kempa.

Reprezentacja Tallina — Warszawianka 3:2 (0:1)

We wtorek na tym samym boisku Warszawianka rozegrała swój drugi mecz w stolicy Estonji, tym razem z reprezentacją miasta.

Skład nasz był następujący: Domański, Redlich, Kempa, Braun II, Ordon, Luxenburg I, Luxenburg II, Szenajch, Zwierz II, Koch, Jung.

Gra obustronnie ostra i szybka, z przewagą Warszawianki, która już w drugiej minucie nie wyzyskuje pewnej sytuacji (Jung), a za chwilę Szenajch z kilku metrów przenosi.

Warszawianka prowadzi 1:0

Wreszcie w 25 minucie ten sam z ładnego podania Junga strzela pierwszy bramkę, i za chwilę drugą, nie uznaną jednak przez sędziego, z powodu rzekomego spalonego.

Dalsze bramki

W 55 m. z winy Redlicha, Fischer II strzela pierwszą bramkę dla Estończyków, jednak w parę minut potem Koch ładnie przenosi nad wybiegającym bramkarzem, obrońca chce bronić ręką — naprożno

Prowadzimy znów.

Estończycy zaczynają grać ogromnie brutalnie, na szczęście jednak doskonały sędzia p. Müller jako tako reagował na te wybryki, które u nas w Warszawie skończyłyby się usunięciem kilku graczy z boiska. Drugą bramkę dla reprezentacji strzela znów Fischer. Jeszcze tylko cztery minuty do końca. Byliśmy pewni, że tak już zostanie.

Jak się wygrywa!...

Nagle wytwarza się tłok podbramkowy: Domański wybiega, poślizguje się na mokrej trawie, Segner bezczelnie wprost przytrzymuje go za nogi, a Fischer strzela do pustej bramki zwycięskiego goala!

Przegraliśmy mecz, wynik którego powinien brzmieć dla nas przynajmniej 6:2.

Warszawianka nie miała słabych punktów. Wyróżniali się: Domański, Kempa, Ordon i Zwierz II.

Następnego dnia odwiedziliśmy jeszcze plażę, poczem o g. 6-ej wiecz. zajęliśmy miejsca w sypialnym wagonie pociągu Tallin — Ryga.

Przyjazd do Rygi

Do Rygi przybyliśmy o godz. 7 rano względnie wypoczęci i wyspani. Na dworcu wita nas kapitan łotewski p. Redlich.

Po nader miłem i gościnnem przyjęciu w Estonji, Ryga sprawiła na nas niesympatyczne wrażenie.

Na pół godziny przed meczem deszcz, padający oddawna, przestał kropić.

Wychodzimy na boisko zlekka witani oklaskami. Skład nasz był następujący: Domański, Redlich, Bergtal, Focht, Ordon, Luxenburg I, Hahn, Szenajch, Zwierz II, Jung, Braun I.



Drużyna K. S. Warszawianka podczas tournee w krajach bałtyckich

Warszawianka—R. F. K. 1:1 (1:1)

Gra z miejsca szybka i ostra z lekką przewagą miejscowych.

W 8 min. szybki atak Warszawianki, bramkarz łotewski wybiega, Jung jednak kiwa go i strzela do pustej bramki. Niespodziewany ten sukces dodaje nam otuchy.

Za chwilę miejscowi wyrównują, co wywołuje huragan oklasków.

Szenajch dwukrotnie z bliskiej odległości trafia w poprzeczkę.

Bramkarz Łotwy jest doskonały, często gra trzeciego beka i mocno przeszkadza naszemu napadowi.

Jung usunięty z boiska na 10 minut!

Jung zwraca uwagę sędziemu, że stojąc na środku boiska nie może dobrze zauważyć spalonych i, że przeszkadza nam grać.

Sędzia usuwa go na 10 minut z boiska, t. j. na tyle, ile brakuje do końca pierwszej połowy.

Po przerwie miejscowi zaczynają grać ogromnie brutalnie, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. Fenomenalny Domański trzyma jednak wszystko.

Rezultat pozostał do końca bez miany.

Mecz ten powinniśmy byli wygrać, przy odrobinie szczęścia.

Sędziował p. Graupner z Libawy, nieźle, mylnie jednak kwalifikował spalone.

Warszawianka — Reprezentacja Rygi 3:4 (2:1)

Skład nasz był następujący: Domański, Redlich, Kempa, Braun II, Ordon, Focht, Luxenburg II, Szenajch, Zwierz II, Koch, Jung (Hahn).

Reprezentacja z miejsca zarywa wściekłe wprost tempo, widać, że chce momentalnie nas zgnieść i przesądzić wynik meczu. Napotkała jednak na stanowczy opór i wkrótce Szenajch po cudownym biegu ze środka boiska, strzela pierwszą bramkę w sam róg pod sztangę.

Brutalność gospodarzy

Przy akompanjamencie niebywałych ryków i gwizdów publiczności, Łotysze pokazują co umieją.

Zaczyna się polowanie na graczy lepiej grających: kopanie znienacka w nogi, łapanie rękami za majteczki, i napadanie na bramkarza.

Ze strzału środkowego napastnika miejscowi wyrównują.

Publiczność bezustannie dopingują swoich. Jednak Koch strzela drugą bramkę dla nas.

Następuje w odpowiedzi na to istna orgja brutalności i przetrącony Jung schodzi z boiska, zastępuje go Hahn.

Łotysze zdobywają 3 bramki

Po przerwie Łotysze z miejsca wyrównali z ładnego voleja Taurinsa.

Trzecią bramkę strzela ten sam gracz, odepchnąwszy poprostu rękami przeciwników z drogi.

Za chwilę z tłoku pada czwarta bramka dla miejscowych.

Napad Warszawianki zaczyna grać podaniami, nie trzymając przy nodze piłki ani sekundy, gdyż grozi to pokopaniem.

Wyrównanie powinno nastąpić lada moment, gdyż atak nasz nie schodzi prawie z pola Łotyszów.

Sędzia jednak chciał inaczej i znalazłszy „dogodny" moment, dyktuje karnego. Egzekutorem miał być Taurins.

Silny strzał Domański broni. Taurins z wściekłością biegnie za nim, z tyłu podstawia mu nogę i kopie w plecy.

Wkrótce okropna ta gra kończy się!

Następnego dnia o godz. 10 r. opuściliśmy z westchnieniem ulgi niesympatyczną Rygę.

M. W.



Reprezentacja Łodzi, która pokonała ostatnio Poznań w stosunku 3 : 1.



Reprezentacyjna drużyna Poznania na meczu z Łodzią



Kuncewicz (W. K. W.) rekordzista polski w pływaniu

Z OSTATNIEJ CHWILI

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA

Medjolan 25.7. W dwudniowych zawodach kolarskich na 1000 mtr. na torze o mistrzostwo świata w grupie zawodowców mistrzostwo zdoby. 1) **Moeskops (Holandja)**, 2) Moretti (Włochy), 3) Michard (Francja), 4) Kaufman (Szwajcarja) (zeszłoroczny mistrz). W grupie amatorów 1) **Martinetti (Włochy)**, 2) Galvaing (Francja), 3) Mazairac (Holandja). 4) Boriotti (Włochy). Zawodnicy polscy odpadli w przedbiegach.

Dzień rekordów i emocyj na Dynasach

Wspaniałe triumfy Langego i Choińskiego

Już dawno nie widzieliśmy na Dynasach takich tłumów, takiej gorączki, takiego podniecenia i tylu rekordów... Na trybunach panował nastrój, jaki daje się obserwować i zawsze przed wielkiemi wydarzeniami, kiedy gra idzie o grubą stawkę, a w powietrzu czuć rekordy.

Emocje te spotęgowały się z chwilą, kiedy na tor wpadły jak duchy opętańcze wrzaskliwe motory, a doszły do zenitu — gdy świetny motocyklista Rybicki wskutek pęknięcia widelca został wyrzucony na bandę i dał szczupaka głową w publiczność, łamiąc jednemu z widzów przedramię.

Strona sportowa zawodów bynajmniej nie ustąpiła stronie emocjonalnej. Serję rekordów rozpoczął Choiński, który osiągając

szybkość 102 klm.

na godzinę, zdało się, że opasał tor wstęgą swej wszędzie obecnej czarnej sylwetki, wtulonej w stalowy szkielet prychającej wściekle maszyny. Jego czas 1 min. 46,4 sek. był równie świetny, jak wrażenie, które wywarła szaleńcza ta jazda. Daleko w pobitym polu znaleźli się Jabrzemski z czasem 2 min. 18,2 sek. i Hering (2:27,2).

Stalowe nerwy Choińskiego nie zawiodły go i w drugiej próbie o motocyklowe mistrzostwo Dynasów, gdzie w biegu na 10 klm. osiągnął on również czas rekordowy 6 m. 14 sek., bijąc o nieskończoną ilość okrążeń Heringa i Jabrzemskiego.

Ten ostatni uległ również wskutek pęknięcia kiszki upadkowi i tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu skończyło się na obsunięciu maszyny z toru i salcie jeźdźca, zakończonym na zielonej murawie boiska.

Emocje motorowe zakończyło bezapelacyjne zwycięstwo Langego w wyścigu 25 klm. za prowadzeniem. Wyniki 22 min. 51,2 sek. jest jednak rekordem tylko polskim, lecz w stosunku do rezultatów światowych zostaje on daleko, daleko w tyle. Lange musi zmierzyć się wreszcie z zawodnikami lepszymi od siebie, no i nie tracić stale na strcie 100 — 200 metrów, które przy równej klasie przeciwnika mogą stanowić o porażce.

Wielką grę taktyczną pokazał nasz bezkonkurencyjny stayer w 25 klm. wyścigu amerykańskim parami. Jadąc z doskonałym sprinterem krakowskim „Stefem", Lange, jak zwykle, walczyć musiał ze zwartą koalicją pozostałych 10-ciu par.

Walka była nierówna i zdawało się, że jednak koalicja w niej zwycięży, bo już po czwartym finiszu w punktacji prowadziła para Turowski — Kwieciński.

Tymczasem niebywały trick Langego obrócił wielkie rachuby i kombinacje w niwecz. Mistrz zdobył się na drobnostkę: na finisz trwający przeszło 600 mtr. Przed ostatnią zmianą, kiedy konkurenci obstawili szykującego się do zmiany Stefa, Lange spadł z bandy jak lawina i... tyle go widzieli.

Gigantyczny ten wysiłek jeszcze raz stwierdza, że kolarz ten jest djamentem czystej wody. Oszlifować go na torach zagranicznych, a zabłyśnie na świat cały!

Wyniki wyścigów dopełniających program były następujące:

Biegi kwalifikacyjne 800 mtr. Bieg A 1) Brejnak, 2) Gradowski, 3) Włodarczyk. Bieg B 1) Dembowski, 2) Tschirschnitz, 3) Jarmułowski.

Scratch 1000 mtr. 1) Stef, 2) Janociński, 3) L. Turowski.

Bieg premjowy 10 okr. 1) Kowalski 6:42, 2) Kalata, 3) W. Karle.

Bieg 3 klm. 1) A. Karle 5:25, 2) Sadcza, 3) Ochniewski.

Po raz 24-ty staje Polska do boju

o honor państwowych barw piłkarskich

Po zwycięstwie odniesionem nad Estonją, nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie jak przedstawia się bilans dotychczasowych gier reprezentacji piłkarskiej Polski.

Zawody z Estonją 2:0, były 23-cim z kolei meczem naszej reprezentacji państwowej.

Wejściem Polski w międzynarodowy świat piłkarski był mecz z Węgrami, rozegrany 18 grudnia 1921 roku, zakończony 0:1 na korzyść Węgrów. Z 23 rozegranych dotychczas zawodów, Polska wygrała 7, przegrała 11, nierozegranych spotkań było 5.

Ogólny bilans bramkowy: 33 bramek zdobytych do 46 straconych.

Statystyka gier Polski w poszczególnych latach przedstawia się w sposób następujący:

1921 Węgry w Budapeszcie 0:1 *).

1922 1) Węgry w Krakowie 0:3, 2) Szwecja w Sztokholmie 2:1, 3) Rumunja w Czerniowcach 1:1, 4) Jugosławja w Zagrzebiu 3:1.

1923 1) Jugosławja w Krakowie 1:2, 2) Rumunja we Lwowie 1:1, 3) Finlandja w Helsingforsie 3:5, 4) Estonja w Tallinie 4:1, 5) Szwecja w Krakowie 2:2.

1924 1) Szwecja w Sztokholmie 1:5, 2) Węgry w Paryżu 0:5, 3) Ameryka w Warszawie 2:3, 4) Turcja w Łodzi 2:0, 5) Finlandja w Warszawie 1:0.

1925 1) Czechosłowacja w Pradze 1:2, 2) Węgry w Krakowie 0:2, 3) Finlandja w Helsingforsie 2:2, 4) Estonja w Tallinie 0:0, 5) Turcja w Konstantynopolu 2:1, 6) Szwecja w Krakowie 2:6.

W 1926 rozegraliśmy mecz z Czechosłowacją w Krakowie z wynikiem 1:2 dla Czechów i z Estonją 2:0 w Warszawie.

Z poszczególnemi państwami reprezentacja Polski grała więc:

4 razy z Węgrami ogólny stan bramek 0:11 i Szwecją (7:14).

3 razy z Finlandją (6:7), Estonją (5:1).

2 razy z Rumunją (2:2), Jugosławją (4:3), Turcją (4:1), Czechosłowacją (2:4).

1 raz z Ameryką (2:3).

Zawody międzypaństwowe odbyły się na boiskach:

6 razy Krakowa.

3 razy Warszawy.

2 razy Helsingforsu, Tallina, Sztokholmu.

1 raz Budapesztu, Czerniowiec, Zagrzebia, Lwowa, Paryża, Łodzi, Pragi, Konstantynopola.

Ogólna ilość graczy, którzy brali udział w reprezentacjach Polski wynosi 73. Największą ilość meczów z tych 73 internacjonałów ma za sobą Kuchar — 16 (na ogólną ilość 23 rozegranych meczy), następnie idzie Szperling — 15, Gintel i Spojda po 12, Kałuża 11 i Cikowski 9 i t. d.

Rozpatrując przynależność klubową graczy reprezentacyj, widzimy jasno, iż Cracovia przez kilka lat zasilała ją najobficiej. Na ogólną ilość 256 graczy, którzy byli wstawieni do wszystkich reprezentacyj Polski, jedna tylko Cracovia dała ich 85, nastepnie zaś Pogoń — 53, Wisła — 38, Warta — 25 i t. d.

Następujący gracze zdobyli reprezentacyjne bramki, na ogólną ich ilość 33:

6 — Staliński; 5 — Kałuża; po 3 — Kuchar, Bacz; po 2 — Garbień, Kowalski, Reyman I, Szperling; po 1 — Klotz, Duźniak, Müller, Czulak, Chruściński, Balce, Tupalski, Sobota.

Przechodząc wreszcie do sędziów, którzy sędziowali reprezentacjom Polski, to widzimy tu wszystkie największe sławy europejskie.

Po 2 razy sędziowali już drużynie polskiej następujący sędziowie: Graetz (Czechosłowacja), Retschury (Austrja), Silber (Estonja), Ivancics (Węgry), Braun (Austrja) i Vertes. Po razie zaś Meisi (Austrja), Schmied (Austrja) Koppehel (Niemcy), Ecklöf (Finlandja), Boas (Holandja), Mutters (Holandja), Zenisek (Czechosławcja), Hogberg (Norwegja), dr. Bauwens (Holandja), Cejnar (Czechosłowacja) i Gerö (Węgry).

*) Uwaga: Cyiry na pierwszem miejscu określają ilość bramek zdobytych przez drużynę Polską.

Kto wygra i w jakim stosunku mecz międzypaństwowy

POLSKA — FINLANDJA

II-gi KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Jesteśmy przed nowym występem naszej reprezentacji piłkarskiej. Dnia 8 sierpnia grać będzie w Poznaniu wyborowa jedenastka Polski z przedstawicielami Finlandji.

Orły białe, najzaszczytniejszy emblemat piłkarza polskiego, — zerwą się do boju o pierwszeństwo, posuną ławą ataki, błysną parady bramkarzów, — potoczy się wielka walka, której każdy ruch odprowadzać będzie tysiące oczu widowni.

Tym razem Poznań będzie tem szczęśliwem miastem, które ujrzy walkę wybrańców państwowych.

Obywatele północnej Finlandji, ojczyzny Nurmiego, Ritoli i Taipalego, mistrzów godnych najwyższego podziwu bohaterów Olimpjady, zwycięskich obrońców starej Europy przed zaborczą Ameryką, — drużyna z Helsingforsu, Abo i Wyborgu stanowić będzie przeciwnika groźnego i niebezpiecznego.

Mimo, że piłkarstwo w kraju tysiąca jezior nie jest sportem tej klasy, co lekka atletyka, Finlandczycy umieją walczyć i walczą ambitnie. Wygrać z nimi jest zawsze satysfakcją — ale i trudnością.

Dotychczasowy bilans reprezentacji Polski jak o tem piszemy w osobnym artykule, nie przedstawia się dla nas niestety pomyślnie.

Z Finlandją graliśmy dotychcza trzy razy, — u nich dwa razy,—u nas, w Warszawie, raz. Wyniki 3:5, 1:0, 2:2, — stosunek bramek 6:7, na korzyść Finlandczyków.

Spotkanie poznańskie albo usunie „deficyt" bramkowy, albo też jeszcze bardziej go zwiększy.

Jak wypadnie ten mecz, — komu przyniesie zwycięstwo i w jakim stosunku?

Oto pytanie, które ciśnie się na usta każdemu sportowcowi i miłośnikowi sportu, które budzi niepewność i gorączkę, — pytanie, na które wszyscy Polacy chcieliby odpowiedzieć: my wygramy, a wszyscy Finlandczycy niewątpliwie odkrzyknęliby: nie,— my!

A więc? Czy zostawić to pytanie bez odpowiedzi? Czy nie zaryzykować prognostyku, nie starać się domyśleć i przewidzieć rezultatu, zważywszy wszystkie szanse jednej i drugiej drużyny?

Przegląd Sportowy rozpisuje II-gi konkurs na ten atrakcyjny temat: Kto wygra dnia 8.8 w Poznaniu, — Polska czy Finlandja? — i w jakim stosunku.

Odpowiedzi wyrażone cyframi na kuponie załączonym poniżej, należy nadesłać do redakcji Przeglądu Sportowego, Warszawa, Nowy Świat 39, opatrując kopertę wyraźnym napisem: **Konkurs.**

Termin nadsyłania kuponów z odpowiedzią upływa dnia 7.8 o godz. 24-ej.

Za trafne odgadnięcie wyniku redakcja przeznacza trzy nagrody:

I-szą: radjostację odbiorczą wraz z kompletnem wyposażeniem.

II-gą: 25 zł.

III-cią: 15 zł.

W razie gdyby trafnych rozwiązań było więcej, nagrody będą rozlosowane.

Prócz tego ustanawiamy 47 „nagród pocieszenia" dla tych Czytelników, którzy odgadną wynik w przybliżeniu (np. ogólny rezultat trafnie, — a wynik do przerwy mylnie i t. p.). Nagrodami będą książki.

A więc czekamy! Następny numer przyniesie wiadomości o przebiegu konkursu i nastrojach, panujących wśród Czytelników, a wyrażonych przez głosowanie.

KUPON

do II-go Konkursu

„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Przewiduję wynik meczu

FINLANDJA-POLSKA ________

Do przerwy________

Imię:________________

Nazwisko:________________

Adres:________________

Junosza Dąbrowski

w Warszawie

Ubiegłej niedzieli przybył do Warszawy na stały pobyt Wiktor Junosza-Dąbrowski, najlepszy bokser polski i jeden z najbardziej utalentowanych naszych publicystów sportowych.

Junosza - Dąbrowski przebywał od kilku lat w Paryżu, gdzie po długotrwałym treningu bokserskim, przeprowadzanym pod okiem wytrawnych trenerów, sięgnął po laury na ringu.

Mierząc się z kilkoma młodymi pięściarzami, Junosza poza szeregiem zwycięstw zdobył sobie imię przyszłej sławy bokserskiej.

Junosza zamierza otworzyć w Warszawie szkołę pięściarską, która cieszyć się będzie niewątpliwie znacznem powodzeniem wśród miłośników boksu.

Międzynarodowe zawody pływackie

w KRAKOWIE

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE I WATER-POLO W KRAKOWIE

W wielkich międzynarodowych zawodach pływackich w Krakowie, zorganizowanych po raz pierwszy w Polsce przez Związek Pływacki, wzięła udział drużyna słynnego klubu budapeszteńskiego Magyar Atletic Club (M. A. C.), delegując 9-ciu swoich zawodników. Oprócz tego w zawodach wzięło udział 8 zawodników z A. Z. S., Warszawa, 1 zawodnik z Wojsk. Klubu Wioślarskiego, 5 zawodników A. Z. S. —Lwów i tyluż z Bielska.

Wyniki pierwszego dnia (24.7) były następujące: **50 yardów dla juniorów** styl dowolny — 1) Zoldinger (Makabi) 40 sek., 2) Zelinger (Hakoah—Bielsko), 3) Wandler (Jutrzenka); **100 m. stylem dowolnym** — 1) Turnawsky (M. A. C.) 1:09.4, 2) Kuncewicz (W. K. W.) 1:17, 3) Matysiak (A. Z. S. — Warszawa), 4) Linkowski (Cracovia): **50 yardów dla pań** — 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 41.7, 2) Nowakówna (A. Z. S. — Kraków) 42.5, 3) Schreiberówna (Jutrzenka); **Sztafeta 3 x 50 yardów** styl dowolny dla młodzików — 1) M. A. C. 1 : 31.5, 2) Makabi 1 : 50.4, 3) Cracovia; **200 mtr. stylem klasycznym** — 1) Ritterman (Jutrzenka) 3:25.7, 2) Kotkowski (A. Z. S. — Warsz.) 3:27.1, 3) Mrzygłocki (Czarni — Lwów); **50 yardów styl dowolny** dla młodzików— 1) Holescek (M. A. C.) 29.4, 2) Boray (M. A. C.) 32.9, 3) Zoldinger (Makabi); **Sztafeta 3 x 50 dla pań** — 1) A. Z. S.— Kraków 2:19.2, 2) Jutrzenka.

Drugi dzień zawodów. — 50 yardów styl dowolny dla panów — 1) Redenmayer (M. A. C.) 28.2 sek., 2) Honacs 29 sek. Kuncewicz (W. K. W.) przybył ostatni, t. j. piąty; **400 mtr. styl dowolny** — 1) Honacs (M. A. C.) 6:22, 2) Matysiak (A. Z. S. — Warsz.) 6:52.5; **200 mtr. styl klasyczny** dla pań — 1) Aufrychtówna (Hakoah — Bielsko) 3;59.2, 2) Czaplicka (Crac.).

Sztafeta 7 x 50 yardów styl dowolny —1) Węgry (M. A. C.) 3:22.3, 2) Jutrzenka 4:19, 3) A. Z. S. — Warszawa, bardzo daleko w tyle; **100 mtr. styl dowolny** dla młodzików — 1) Holescek (M. A. C.) 1:20.1, 2) Zoldinger (Mak.), 3) Zelinger (Hakoah — Bielsko); **Skoki** — 1) Sieńkowski (Crac.) 3 pkt., 2) Hulanicki (A. Z. S. — Warsz.) 7 pkt., 3) Brückner (Hakoah — Bielsko) 8 pkt., 4) Schönfeld (Jutrzenka) 12 pkt.

Mecze water-polo: Cracovia — A. Z. S. 3:0 (1:0), M. A. C. — Jutrzenka — A. Z. S. — Warszawa 7:0 (3:0). Zdecydowana przewaga Jutrzenki. Wszystkie bramki zdobył Ritterman Juljusz. Makabi — A. Z. S. — Lwów 4:1 (3:0). Obie drużyny grały w zmniejszonym składzie, a mianowicie po 5 osób. M. A. C. — Cracovia 17:1 (9:0). Przytłaczająca przewaga Węgrów. Sieńkowski z Cracovii zdobywa zupełnie niespodziewanie honorowy punkt dla swojej drużyny.

Organizacja doskonała. Zawodnicy węgierscy wzbudzają ogólny podziw swoim wspaniałym i błyskotliwym stylem, zarówno w pływaniu, jak i w grze w polo.

PRASA ZAGRANICZNA o KOSTRZEWSKIM

GEO ANDRE

w „L' Intransigeant"

„Biegi przez płotki skończyły się naszą przegraną zarówno na 110 mtr., jak i na 400.

Ale trzeba dodać, że mistrzowie zagraniczni byli najpierwszej klasy w swych specjalnościach".

„L'Auto"

„Wyniki Kostrzewskiego są dowodem wielkiego postępu, jaki uczyniła w latach ostatnich lekka atletyka polska. Lekkoatleci polscy stanowią obecnie groźnych przeciwników, z którymi należy się liczyć".

„L' Intransigeant"

Dwa razy widzieliśmy Kostrzewskiego (Polska) w biegu na 400 mtr. przez płotki. To, co nam pokazał w Londynie i Colombes, stawia go w rzędzie pierwszych zawodników w świecie".

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY

KOMUNIKAT Nr. 14

z dnia 19 lipca 1926 r.

1. Ogłasza się następujące minima dla kobiet na rok 1926 dla uzyskania tytułu mistrza Polski:

Biegi: 60 m. — 8,4"; 100 m — 14.1"; 250 m. — 38"; 1000 mtr. — 3:50"; 65 m. przez płotki — 11.8"; 4 x 75 m. — 42". Skoki: wdal — 465 cm.; wwyż — 135 cm. Rzuty: dyskiem — 28 m.; oszczepem — 27 m.; kulą — 780 m.

2. Ogłasza się następujące minima dla mężczyzn na rok 1926 dla uzyskania tytułu mistrza Polski:

Biegi: 100 m. — 11,2"; 200 m. — 23,2"; 400 m. — 52"; 800 m. — 2:2"; 1500 m. — 4:15; 5000 m. — 16:20"; 10000 m. — 34,5 min.; 110 m.— przez płotki — 17"; 400 m. przez płotki — 60"; 4 x 100 m. — 45,5"; 4 x 400 m. m. — 3:34".

Skoki: — wwyż 175 cm.; wdal — 660 cm.; o tyczce — 340 cm.; trójskok — 13 m. Rzuty: oszczepem— 50 m.; dyskiem — 39 m.; kulą — 12 m.; młotem — 32 m. Dziesięciobój — 5500 punktów. Pięciobój — 2900 punktów.

3. W dniach 13, 14 i 15 sirpnia r. b. odbędą się w Warszawie w Parku im. Sobieskiego lekkoatletyczne zawody męskie o mistrzostwo Polski. Program zawodów obejmuje konkurencje, wymienione w ust. 1, par. 12 regulaminu P. Z. L. A. (vide poprawki) t. j.:

Biegi: — 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 m., 110 m. przez płotki, 400 m. przez płotki, 4 x 100 m., 4 x 400 m. Skoki: — wwyż i wdal, oba z rozbiegu, skok o tyczce i trójskok. Rzuty: —oszczepem, dyskiem i kulą, wszystkie dow. ręką, oraz rzut młotem.

Wpisowe, które należy wraz ze zgłoszeniem nadsyłać wprost do Sekretarjatu P. Z. L. A. (Warszawa, Wiejska 11), wynosi zł. 2 — od zawodnika i konkurencji, oraz zł. 5 — od biegów rozstawnych. Termin zamknięcia zgłoszeń upływa bezwzględnie i ostatecznie dnia 9 sierpnia r. b. Przy zgłoszeniu zawodników zamiejscowych należy podawać zapotrzebowanie na kwatery, które P. Z. L. A. zapewnia bezpłatnie. W zawodach mogą brać udział tylko zawodnicy P. Z. L. A., posiadający legitymacje, członkowie klubów, które nie zalegają z opłatami w stosunku do P. Z. L. A.

4. Zatwierdza się następujące rekordy polskie:

Bieg 250 m. — 37.2" — Czajkowska — Sokół Grażyna — 27.6.26 — Warszawa. Bieg 4 x 75 m. — 40,8" — Grabicka, Rafianka, Złotnicka, Czajkowska —Sokół Grażyna — 29.6.26 — Warszawa. Rzut oszczepem — 22.46 m. — Ryttnerówna — Makabi — 29.6.26 — Warszawa.

Bieg 800 m. — 1:58,4" — Ołdak — A. Z. S. W-wa — 11.7.26 — Warszawa. Bieg 1500 m. — 4:11" — Foryś — Warszawianka — 29.6.26 — Warszawa. Bieg 1500 m. — 4:09,4" — Jaworski J. — A. Z. S. W-wa — 10.7.26 — Warszawa. Bieg 400 m. przez płotki— 56,8" — Kostrzewski — A. Z. S. W-wa —27.6.26 — Warszawa. Bieg 4 x 100 m. — 45,1" — Korolkiewicz I, Cejzik, Korolkiewicz II — Polonia, Rothert — 29.6.26 — Warszawa. Bieg 4 x 100 m. — 44,2" — Dobrowolski, Weiss — reprezentant Polski, Rothert, Szenajch — 10.7.26 — Warszawa. Bieg 1 — 2 — 3 — 4 — 2:3" Szenajch, Dobrowolski, reprezentant Polski, Korolkiewicz II, Rothert — 11.7.26 — Warszawa.

Trójskok — 13.37 m. — Cejzik — K. S. Polonia — 29.6.26 — Warszawa. Rzut dyskiem — 75,945 m. — Szydłowski — A. Z. S. W-wa — 29.6.26 —Warszawa. Oburącz (pr. 40,04 m. — lew. 35,905 m.).

5. Przenosi się K. S. „Ascola" (W. O. Z. L. A.) z klasy C do klasy B.

6. Wzywa się wszystkie okręgowe związki lekkoatletyczne do bezwłocznego nadsyłania sprawozdań z zawodów o mistrzostwo okręgu.

7. Mianuje się sędzią okręgowym w krakowskim O. Z. L. A. p. Lucjana Frączkiewicza.

8. Karze się p. Sławosza Szydłowskiego, członka A. Z. S'u Warszawa siedmiodniową dyskwalifikacją za niesubordynację względem kierownika zawodów Polska — Jugosławja.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 11
Z DNIA 3 LIPCA 1926

Sekretarjat: W. Mindykowski, Poznań pl. Nowomiejski Nr. 5

1. Podaje się zmiany adresów:

a) K. S. „Posnanja" — Poznań, p. Czesław Marcinkowski, Wały Jana 111 Nr. 12.

b) K. S. „Unja" — Swarzędz, p. Antoni Sobczak, ul. Kilińskiego 12.

2. Dnia 8 sierpnia r. b. odbędą się zawody międzypaństwowe Finlandja— Polska w Poznaniu. Dnia 12 września r. b. odbędą się zawody Łódź—Poznań również w Poznaniu. W oba powyższe dni obowiązuje na Poznań zakaz gry.

3. Protest „A. Z. S." — Poznań odnośnie weryfikacji zawodów „A. Z. S." — Poznań c/a „Noteć" — Chodzież w dniu 21.3 r. b. uznał zarząd za uzasadniony i weryfikuje powyższe zawody 3:0 oraz dwa punkty dla A. Z. S. — Poznań.

4. Zarząd zatwierdził zmianę nazwy K .S. „Błyskawica" — Śrem na „Śremski Klub Sportowy".

5. Udziela się prezesowi K. S. „Wiktorja" — Jarocin napomnienia za niestosowne zachowanie się wobec członków zarządu P. Z. O. P. N. w dniu 27.6 r. b. oraz wyjaśnia się, że zarząd niema obowiązku wpuszczania sympatyków „Wiktorji" na zawody związkowe.

Listy do „Przeglądu Sportowego"

PROSIMY ADRESOWAĆ:

Warszawa, ul. Nowy-Świat 39.

TELEFON REDAKCJI 93-24, od godz. 16-ej do 18-ej.

Wiadomości z prowincji

Bieg 1,500 mtr. o nagrodę D-ra Dybowskiego we Lwowie wygrał Sawaryn (Pogoń) w czasie 4 m 16,5 sek. przed Kawą (Czarni), bijąc rekord okręgowy Latawca z r. 1912 (4.16.9). Czas Kawy również był lepszy od rekordu Latawca. — Wobec stosunkowo słabego tempa, wskutek gorąca, jest nadzieja, że obaj biegacze w normalnych warunkach znacznie poprawią uzyskany czas.

Turniej tenisowy w Jaśle. Zapowiedziany na dzień 21 — 25 lipca turniej tennisowy o mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego oraz nagrodę wędrowną — puhar srebrny (memorjał Wład. Steinhausa) zostaje przełożony z powodu budowy nowych kortów J. K. S. „Czarni" na dzień 5 — 8 sierpnia r. b.

Przygotowania do regat wszechpolskich w Bydgoszczy. Komisja gospodarcza bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego, któremu to klubowi Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powierzył znów całą organizację tegorocznych wielkich regat mistrzowskich w dniu 8 sierpnia r. b., przystąpiła już do prac przedwstępnych.

W najbliższych dniach zacznie funkcjonować, na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy moście Bernardyńskim (tel. 1662) specjalne biuro informacyjne, które będzie udzielać w godzinach wieczornych od 6 — 8 wszelkich informacyj, związanych z regatami o mistrzostwo Polski.

Pomorsko-Poznański związek ciężko-atletycny zorganizował w Inowrocławiu zawody w zapasach i dźwiganiu ciężarów, eliminacyjne do mistrzostw Polski. Sędziowali pp. Śliwiński i Świtek.

Na zasadzie zawodów tych zakwalifikowano na mistrzostwo Polski, mające się odbyć w początkach sierpnia w Katowicach, następujących atletów:

z klubu „Zbyszko" — Poznań: Ignacego Czarka, Stefana Leitgebera i Józefa Zajączkowskiego.

z klubu „Zbyszko" — Inowrocław: Florjana Wilke i Józefa Wesołowskiego.

Wreszcie z K. S. „Amatorzy" —Bydgoszcz: Adolfa Wesnera i Teofila Lewandowskiego.

Organizacja zawodów była b. słaba. Zawody zapowiedziane na 9 rano rozpoczęły się dopiero o g 11-ej.

A. Z. S. poznański prowadzi w punktacji ogólnej (79 p.) o tytuł najlepszego klubu wielkopolskiego w dziedzinie lekkiej atletyki. Składają się na to następujące zawody: mistrzostwa młodzików i senjorów, pięciobój we wrześniu, bieg na przełaj w listopadzie.

Odpowiedzi redakcji

P. Wł. Dug. Kraków, Kościuszki. W tym tygodniu bawi w Krakowie nasz współpracownik, który porozumie się z Panem.

M. Helc w Piotrkowie. Sprawozdań z meczów za ubiegłe pół roku zamieszczać nie możemy. Natomiast prosimy o informacje nowe, chętnie z nich skorzystamy.

Brzeskie Tow. Kolarsko-Sportowe. Omyłki są możliwe. Sprostowania konieczne. Prosimy uprzejmie o wiadomości. Co robi Ziembicki?

St. Malkes w Łodzi. Korespondenta posiadamy. Współpracę każdego czytelnika przyjmujemy jaknajchętniej.

„Eska", Wilno. Wiadomości z Wilna zamieszczamy narówni z innemi i bardzo o nie prosimy.

M. Kagan — Równe. Współpracę chętnie przyjmujemy. Oczekujemy na dalsze wiadomości.

J. Mojżeszowiczowi w Skale. Uwagi trafne i słuszne. Podzielamy je w zupełności.

J. Kr. w Lublinie. Za propozycję dziękujemy. Korespondenta już posiadamy.

W. C. w Inowrocławiu. Prosimy o podanie pełnego brzmienia nazwiska, gdyż anonimowych sprawozdań nie drukujemy.

K. Skawiński w Częstochowie. List otrzymaliśmy, lecz materjału żadnego. Sprawę wysyłki numeru uregulujemy. —Adresować trzeba Nowy świat 39.

Czy posiadamy zdolności do skoków?

Przegląd najlepszych naszych wyników i klasyfikacja ogólna czołowych skoczków

Jeżeli można mówić ogólnikowo o zdolnościach pewnych ras do poszczególnych dyscyplin lekkiej atletyki, to w każdym razie najbardziej wyraziście występują one w skokach.

Na to, by być dobrym skoczkiem, nie wystarczy pilnie trenować i posiadać dobrą technikę: trzeba mieć specjalne zdolności mięśni — sprężystość i specjalne zdolności nerwów — umiejętność całkowitego wyładowania się fizycznego w jednym krótkotrwałym momencie.

Zdolności te występują u Polaków w bardzo małym stopniu. Dlatego też skoki są u nas do dziś dnia bardzo słabe. Jest rzeczą charakterystyczną, że znacz nie gorzej przedstawia się nasz skok wzwyż od skoku wdal, dlatego właśnie, że stawia on swym adeptom szczególnie ciężkie wymagania w zakresie techniki.

Niedawno przesunęliśmy na tem miejscu przed oczyma Czytelnika obraz całego niezwykłego postępu naszych biegaczy w ciągu ostatniego czterolecia. Porównywaliśmy nasze uczniowskie wprost wyniki z r. 1922 z wspaniałemi rezultatami naszych dzisiejszych mistrzów.

A co zrobiliśmy w skokach?

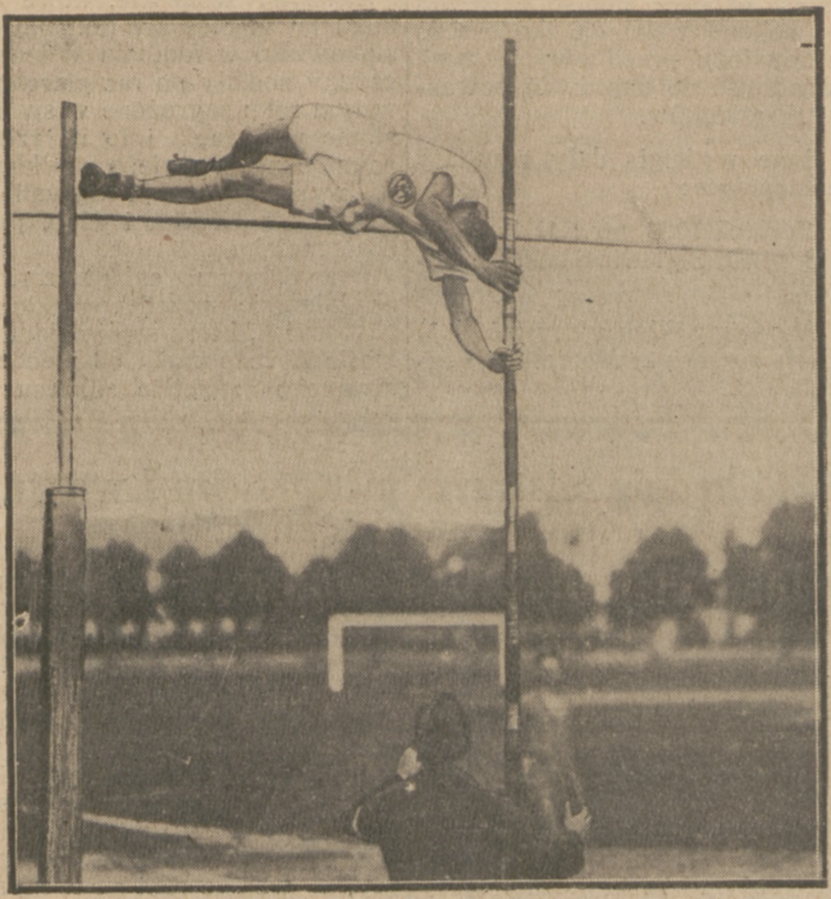
Weźmy skok wzwyż. Rekord przedwojenny wynosił 174 cm. W r. 1922 skaczą jednocześnie Gruner i Kuchar 176 cm. W ciągu czterech lat następnych nikt w Polsce wysokości tej nie jest w stanie dosięgnąć...

W ostatnich dopiero miesiącach doszedł do niebywałej formy Fryszczyn z Polonii, skoczył całe 180 cm. Czy wynik swój poprawi? Niewątpliwie, ale obawiać się należy, że już tylko bardzo nieznacznie. Fryszczyn jest bowiem bliskim ostatecznego maximum tego, co człowiek jego wzrostu, przy bardzo wadliwym stylu, wzorowanym na szkockim, może osiągnąć. Zdolności mięśniowe posiada Fryszczyn bardzo wielkie. Nie posiada natomiast koniecznej techniki i wzrostu.

Kto idzie za nim? Mamy same „nadzieje", mamy Nowosielskich, Trojanowskich, Meyrów, Pawskich, Bieleckich, mamy wieloboj owców jak Cejzik, Adamczak i Dobrowolski, mamy wreszcie ze starej gwardji Grunera—wszyscy jednak uporczywie trzymają się 1 m. 70 i jeżeli go przekraczają, to bardzo rzadko i bardzo ostrożnie.

W skoku wdal zupełnym odpowiednikiem Fryszczyna jest nasz młody rekordzista Sikorski z Polonii. Tak samo jak tamten bez stylu, bez wzrostu, bez warunków fizycznych zewnętrznych. Ma jednak w sobie tę „iskrę Bożą", — to co zwykliśmy nazywać „drygiem" do danego ćwiczenia, innemi słowy posiada w mięśniach w wielkim stopniu zdolność do nadzwyczaj silnego odbijania się.

Wyniki Sikorskiego są dziś „środkowo-europejskie", tak samo jak rekord Fryszczyna. Nad Fryszczynem ma jednak Sikorski wielką przewagę młodego swego wieku. Pozatem łatwiej jest, nie mając stylu w skoku wdal, styl sobie wyrobić, aniżeli mając zupełnie określony właściwy „sposób" skakania wzwyż, przejść na styl nowoczesny.



ADAMCZAK
nasz czołowy skoczek o tyczce, prawidłowo przechodzi nad poprzeczką na wysokości 3,20 cm.

W skoku wdal sytuacja jest o tyle bardziej pocieszająca, niż w skoku wzwyż, że rekordzista nasz ma szereg konkurentów nie wiele mu ustępujących. Cejzik, Dobrowolski, Wasiak i Fryszczyn ze starszej generacji, Nowosielski z Cracovii z młodszych i wreszcie wielka rewelacja tegoroczna Kasperkiewicz z A. Z. S'u, który za pierwszym swym oficjalnym startem uzyskał wynik równy rekordowi polskiemu z przed lat paru, — wszyscy oni są dla Sikorskiego zawsze groźni.

W konkurencji tej postęp nasz jest najbardziej widoczny, gdyż tu właśnie wyniki nasze do niedawna były żenujące, a nawet skandaliczne. Chętnie zapominamy o tem, że w r. 1924, w roku VIII-mej Olimpjady, Florkiewicz z Cracovii zdobył mistrzostwo Polski skokiem 5 m. 88! Dziś skoki ponad 6 metrów są w zawodach gimnazjalnych w Warszawie i poza Warszawą na porządku dziennym.

Złudzeniem jest, jakoby skok o tyczce stał w Polsce wysoko.

To, że Adamczak raz jeden uzyskał rzeczywiście wspaniały wynik 3 m. 60, stawiający go w pierwszej dziesiątce tyczkarzy Europy na rok 1925, to że Adamczak wraz z Rzepką skaczą zwykle ponad 3 m. 40 — to wszystko jeszcze mało.

Potrzeba nam rezerw.

A poza tą parą wiecznie rywalizujących ze sobą mistrzów, poza sporadycznie skaczącym Majtkowskim i Gilewskim, nie mamy dosłownie nikogo.

O tyczkarzach można mówić na serjo dopiero wtedy, gdy przekroczą 3 m. 20. Takim był np. Chełmicki, który jednak ćwiczenie to zupełnie zaniedbał. A szkoda. Warunki miał pierwszorzędne.

Młode pokolenie, wraz ze „starym" dyletantem w tej specjalności, Józefem Jaworskim, z trudem dobija się do 3 metrów. Wystarcza to przeciw Jugosławji. Za mało jednak jest na poważną konkurencję.

Trójskok uprawia u nas mało kto. I słusznie. Nierozsądna ta konkurencja służy w pierwszym rzędzie... do zrywania ścięgien zawodnikom. Dopóki będzie ona figurowała na liście rekordów, dopóty będzie uprawiana, i dlatego warto ją czemprędzej wykreślić. Po troszeczku zrobią to z trójskokiem w całym świecie.

Tymczasem jednak uporczywie trenuje go Cejzik, jako swój 12-ty (obok młota) punkt do dziesięcioboju. Wynik jego 13 m. 36 jest dobry, świetny nie jest, ale to i dobrze, bo pojawienie się wielkiej gwiazdy w jakiejkolwiek dyscyplinie sportu, zachęca wszystkich do jej uprawiania, czyni ją modną. A wolelibyśmy, żeb... trójskok modnym nie był.

Mniej będzie skoczków i sprinterów kulejących.

Tadeusz Semadeni



CEJZIK
najlepszy wielobojowiec polski skacze swoistym stylem 170 cm.



FRYSZCZYN
rekordzista Polski w skoku wwyż osiąga 180 cm..

TOUR de FRANCE

ZWYCIĘSTWO LUCIEN BUYSSE

Etap XIV, prowadzący z Nicei poprzez strome stoki Alpejskie do Briancon i XV z Briancon do Evian, to dwa ostatnie najcięższe odcinki gigantycznego wyścigu.

Etapów tych wyczekiwali z niecierpliwością ci kolarze, którzy ulokowani na dalszych miejscach, poza Lucien Buyssem, liczyli, że być może tu, na karkołomnych i niebezpiecznych przełęczach potknie się prowadzący bez przerwy od X etapu Belg, a wtedy — droga do zaszczytnego tytułu zwycięzcy Tour de France, aż do samego Paryża stoi otworem.

Zwycięstwo na XIV etapie przypada Włochowi Rymo, który przestrzeń 275 klm. pokrywa w czasie 11 g. 59 m. 55 s., drugim jest Sellier, trzecim Francuz Bidot, czwartym J. Buysse, zaś jego brat, w dalszym ciągu zachowujący pierwsze miejsce z ogólnej klasyfikacji, przychodzi 9, mając jeszcze nad drugim z kolei Frantzem 1 g. 19 m. 57 s. przewagi.

W etapie tym odpada Van Slembroeck, który tak chlubnie popisał się na początkowych odcinkach.

XVI etap Evian —Dijon, rozgrywany na płaszczyźnie podczas upalnego dnia, przynosi zwycięstwo Belgowi Van de Castele przed Sellierem i Cuvellierem poza którymi przybywa zwarta masa 31 kolarzy; ale ogólna klasyfikacja na 40 miejscach pozostaje bez zmiany.



TOUR DE FRANCE
Bidet, Frantz, Sellier i Benoit, pierwsi czterej w etapie Bordeaux — Bayonne.

Wreszcie nadchodzi kres tyludniowych wysiłków, z taką niecierpliwością oczekiwany nietylko przez uczestników tego męczącego i targającego nerwami wyścigu, ale również przez liczne rzesze sportowców całej Francji, spragnione powitania 20-go z kolei zwycięzcy Tour de France.

Po łatwym i zupełnie nieciekawym etapie Dijon — Paryż, 10 kolarzy wpada na tor w Parc des Princes, aby tu w końcowym sprincie uzyskać jeszcze jeden laur. Zwycięzcą etapu zostaje Dossche (Belgja) przed Sellier, Bidot Parmentier i L. Buysse.

Lecz cóż za znaczenie ma ten jeden etap w porównaniu do oczekiwanego z niesłychanym napięciem ogłoszenia oficjalnego zwycięzcy 20-go biegu naokoło Francji?

Jest nim, zgodnie z ogólnym przypuszczeniem, już od X etapu Belg Lucien Buysse.

Popularny już dziś król gór przez cały czas, nawet podczas chwil najbardziej tragicznych, udowodnił, że potrafi całkowicie panować nad sytuacją, nie martwiąc się bytnio zajęciem jednego z dalszych miejsc w początkowych etapach, a umiejąc rzucić wszystko na szalę, gdy zajdzie— odpowiednia po temu chwila. Będąc lepszym od swych partnerów, zajmuje on zasłużenie pierwsze miejsce, pokrywając dystans 5475 klm. w czasie 238 g. 44 m. 25 s., czyli przeciętnie 22 klm. 900 mtr. na godzinę.

Drugie miejsce zajmuje Luksemburczyk Frantz, 4-ty z roku 1925, który od Pirenejów podniósł się znacznie w tabeli ogólnej, pokrywając całą przestrzeń w czasie o 1 g. 22 m. 25 s. dłuższym od zwycięscy. Trzecie miejsce z kolei, jak w roku zeszłym, zajmuje Włoch Aymo, czwarte— Belg Beeckman, który w roku zeszłym był 6-ty.

Dalsze miejsca zajęli Belgowie Sellier, Dejonghe, Parmentier, dopiero na 7 miejscu jest pierwszy z Francuzów, Cuvelier, 9-ty jest znów Belg J. Buysse, 10-ty zaś Francuz Bidot.

Tak więc tytuł zwycięzcy Tour de France aż do czerwca 1927 spoczywać będzie w doświadczonych rękach Belga.

A. P.



BUYSSE
tegoroczny zwycięzca Tou... otrzymał popularnę mian...

Jak rywalizacja sportowa

podnieca ambicję narodową

„Il Popolo d'Italia" — tak pisze po wycofaniu się Botecchii z Tour de France:

„Ambicja narodowa młodych Włoch przechodzi teraz ciężką próbę: Botecchia wycofał się z Tour de France. Czy rozumiecie hańbę podobnego zdania. Włoch zrezygnował? To dzień żałoby dla kraju. Trójkolorowe flagi na naszych pomnikach są zwinięte.

Niedawno powiedział Mussolini, że przyszłość Włoch jest na morzu. Nie łudźmy się, jest ona też na ziemi, równie jak być powinna na niebiosach. W tej chwili, zdaje się miejsce jej jest na drogach Francji. Gdziekolwiek znajduje się Włoch, musi być pierwszym. Jeśli nim nie jest, hańbi nas. Jeśli go niema, ojczyzna ma prawo żądać od niego zdania rachunków.

Na szczęście Rossignoli prowadzi w klasyfikacji amatorskiej. Honor jest uratowany, ale nie naruszony. Skupimy się i wznieśmy serca. Skądkolwiek jesteśmy z Lombardji, czy Piemontu, Wenecji, Rzymu czy Neapolu, Sycylji, wreszcie czy Kalabrji, wszyscy jak jeden mąż, w odruchu wiary narodowej, przelejmy energję, naszego olbrzymiego entuzjazmu w ostatnich przedstawicieli dumnych Włoch.

Jeżeli nie wygramy tej słynnej próby, w której biorą udział najznakomitsi mistrze świata, jeśli nie dowiedziemy zdumionemu światu, wielkości naszej odrodzonej rasy, lepiejby było, o Romulisie, abyś nie myślał nawet o założeniu kolebki świata. Bo przykrzejszym od nicości, jest li-tylko upadek.



LANGE
nasz fenomenalny kolarz dystansowy zdobył ponownie tytuł mistrza Warszawy (strz. 4).

Nowy rekord powietrzny

Przelot Paryż — Omsk

Lotnicy francuscy coraz zadziwiają cały świat swemi brawurowemi lotami; ostatnio kapitan Sirier na aeroplanie Breguet, zaopatrzonym w motor Hispano Suiza, pobił rekord światowy długości lotu, przejeżdżając dystans Paryż—Omsk, czyli 4700 kilometrów w czasie 29 godzin, co czyni przeciętnie 162 klm. na godzinę, a właściwie, wziąwszy pod uwagę, iż w czasie podróży swej musiał niejednokrotnie zawracać celem uniknięcia wirów powietrznych, około 180 klm. na godz.

Francuzi, którzy tak wielkie zasługi położyli przy rozwoju lotnictwa zazdrośnie trzymają w swych rękach większość rekordów lotniczych, z głęboką radością powitali ten nowy wyczyn kpt. Sirier. Lot na przestrzeni większej od 4700 klm. będzie teraz pokusą dla całego szeregu pilotów o głośnych nazwiskach.

Lot swój kpt. Sirier, wraz z por. Dordilly, rozpoczęli w Paryżu i lecąc ponad Kolonją, Berlinem i Gdańskiem, zdążali ku wschodowi. Przy przeprawie p... nad Uralem rozszalała się ogro... na burza. W ciągu pięciu godz... obaj lotnicy musieli walczy... wszelkimi siłami, aby nie dop... ścić do spadku aeroplanu. Jedna... skutkiem wyczerpania się benzy... ny, zmuszeni byli wkońcu ... wylądowania w Omsku, prze... wszy odległość 4700 klm.

Przy bardziej szczęśliw... warunkach atmosferycznych ... Sirier wylądowałby dopiero ... Marinsku, co stanowiłoby ... długości 5600 klm.

Brawurowe zwycięstwo Langego

w dwugodzinnem kolarskiem mistrzostwie Warszawy na torze

Aby na krótkim, 380-metrowym torze wygrać napewno ciężki 50-cio kilometrowy wyścig, trzeba posiadać naprawdę pierwszorzędne kwalifikacje stayera. Aby jednak wygrać taki wyścig w tym stylu, w jakim uczynił to na torze warszawskim Lange, należy być pierwszorzędnym taktykiem, a co najważniejsze posiadać dany od Boga wielki talent. Warszawskie wyścigi długodystansowe posiadają zawsze jedną cechę zasadniczą: są one walką Langego z całą falangą jeźdźców pozostałych. W wielkich tych zmaganiach ambit ny „Józio" czasami się załamywał, przedewszystkiem nerwowo. Stosował bowiem złą taktykę jazdy. W ubiegły wtorek potrafił on właśnie i pod tym względem wykazać wprost pierwszorzędne uzdolnienia. Dyktując od początku silne tempo jazdy, mimo, że prowadził wyścig przez cały prawie czas, potrafił Lange tak zmęczyć przeciwników, że potem igrał z niemi jak kot z myszą, nadrabiając jedno okrążenie za drugiem. Przebieg tego niezwykle emocjonującego widowiska posiadał wyjątkowo dużą ilość silnych akcentów. Widać w nim było od początku walkę, wielki wysiłek i kolosalną ambicję sportową. I mimo, że jadący mieli przed sobą kolosalną ilość prawie 130 okrążeń toru, widz nie miał czasu na nudzenie się.

ZAWODNICY

Do ciekawej tej walki stanęło 14 następujących kolarzy: Gronczewski, Janociński, Kamiński, Lange, Materski, Kwieciński, Szpadrowski, Turowski, Duszyński, Karle A., Karle W., Kwiatkowski, Popończyk i Sadcza. Jak widać, poza Bartodziejskim do wielkiej tej próby stanęła cała elita stołecznych długodystansowców z szosowym mistrzem Polski, Duszyńskim, na czele.

PRZEBIEG WYŚCIGU

Już w pierwszem okrążeniu wycofuje się Szpadrowski wskutek defektu maszyny. Na 10 okr. Lange próbuje swych sił. Długi zryw w rezultacie przynosi rozbicie jeźdźców na trzy grupy, które jednak łączą się w jedną na nowo. Na 17 okr. pada Karle A., a 22-im tuż przed trybunami koziołkuje przez głowę Sadcza. Janociński „pasuje" po przebyciu 25-ciu okrążeń. Pierwszy finisz na 26 okr. przynosi zwycięstwo Turowskiemu przed Duszyńskim i Materskim. Triumfator zadowala się swym sukcesem i wycofuje się z wyścigu zupełnie. Zaraz po szprincie finiszowym, Lange wcale nie kwapiący się do walki, spada z bandy na zmęczonych konkurentów jak jastrząb. Rozpoczyna się ucieczka i pogoń. Zwycięzcy sprzyja szczęście: oto na 30 okr. Duszyńskiego chwyta kurcz w nodze: wysadzony z maszyny, pada przy strzałach pękających kiszek i w dodatku przewraca Materskiego. Los usuwa z walki dwu najlepszych przeciwników— droga do zwycięstwa stoi otworem. To też po tym dramatycznym momencie, gdy słabo jadący od początku Gronczewski ustępuje również z pola walki, na jezdni pozostaje tylko sześciu uczestników. Role ich zmieniają się zasadniczo: Lange, który uciekał, staje się Langem, który goni. W dopingu braw kilku tysięcy widzów, 43 okrążenie przynosi „półfinał" zwycięstwa — Lange dogania o okrążenie parę Karle, Popończyk i już teraz we trójkę gonią triumwirat złożony z Kamińskiego, Kalaty i Kwiecińskiego. I oto, kiedy na 50 okrążeniu trójka Langego dogania wyżej wymienionych, wyścig jest rozegrany definitywnie. Dalszy jego przebieg przynosi wycofanie się Kalaty i nadrobienie jeszcze dwu okrążeń przez zwycięzcę, bawiącego się wprost z przeciwnikami.

Czas zwycięzcy 1 g. 21 m. 8 sek. wskazuje na silne dość tempo wyścigu. Drugie miejsce o 3 okr. w tyle zajmuje Kwieciński, trzecie — Popończyk, czwarte— Kamiński, piąte — Karle.

NARAMIENNIK MŁODZIEŻY

Najpoważniejsza ta próba dla narybku kolarskiego nie odkryła żadnego rewelacyjnego talentu. Zwycięstwo przypadło w udziale Kędzi przed W. Karlem, Świerczyńskim i Duszyńskim. Czas ostatniej dwustumetrówki 14 sekund wskazuje ile jeszcze pracy leży przed zwycięzcami, aby dojść do naprawdę poważnych wyników.

Inne wyścigi dały rezultaty następujące:

Scratch 1000 mtr.: 1) Janociński 13.80, 2) Kwieciński, 3) Turowski.

Wyścig półdystansowy 3 kl. 1) Gronczewski, 2) Materski, 3) Janociński.

Sezon wileńskiej piłki nożnej

DZIEJE WALK NA BOISKACH I PRZY BIURKACH

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie okręgu wileńskiego miały przebieg bardzo ciekawy i pouczający.

Drużyny wileńskie, które od kilku lat zajmowały dominujące stanowisko w footbalu Wileńszczyzny zostały po raz pierwszy w tym roku zagrożone w swoim stanie posiadania i to na rzecz najmłodszych, świeżo do klasy A wprowadzonych, rywali — Kresovii z Grodna i 42 p. p. z Białegostoku.

Prawdziwym enfant terrible okazała się przedewszystkiem „Kresovia", która swój debiut w klasie A rozpoczęła od nieoczekiwanego zupełnie sukcesu w Wilnie, gdzie grając na obcem boisku i przy stanie 0:4 do pauzy, potrafiła mimo to zadać dotkliwą porażkę (6:4) dotychczasowemu mistrzowi (W. K. S. „Pogoń").

Następne, zaszczytne wyniki, uzyskane w Wilnie z drużynami: 1 p. p. Leg. (3:3) i Makabi (3:3) zdawały się również wróżyć jak najlepsze horoskopy dla wdzierających się z rozpędem młodości na czoło tabeli Kresowiaków.

Drużyna, która Kresowję pozbawiła wszelkich szans był 42 p. p., drugi z kolei groźny rywal czołowej „A" klasy wileńskiej. Szereg zwycięstw w Białymstoku, oraz pewna wygrana z „Kresovią" w Grodnie (pierwsza porażka tej drużyny w mistrzostwie w stosunku 1:3) przypieczętowały los niedoszłego kandydata na mistrza.

Jednak i 42 p. p. załamał śię, albo raczej drużyny wileńskie ocknęły się z dotychczasowej śpiączki — zabrały się energicznie do treningu i zaczęły w gwałtownem tempie nadrabiać utracone punkty.

Rozpoczął się dawno nie widziany „spurt" b. mistrza „Pogoni", która z przedostatniego miejsca w tabeli wysunęła się w trakcie dalszych rozgrywek na jedno z pierwszych.

Po tych wyżej omówionych, perypetjach piłkarskich sytuacja w mistrzostwie zaczęła się stopniowo wyjaśniać.

Do finału stanęły 3 drużyny: Wilja, 1 p. p. Leg. i Pogoń. W końcowej fazie rozgrywek najpoważniejsze szanse miał 1 p. p. Leg., który w finale pokonał gładko (3:1) swego 3-go konkurenta i tem samem zdobył mistrzostwo okręgu wileńskiego na rok 1926 (14 pktów). Drugie miejsce zajęła „Wilja" (13 pktów), trzecie „Pogoń" (11 pktów). Dalszemi podzielili się: 42 p. p. (10 pktów), Kresovia (6 pktów) i Makabi (5 pktów).

Nieuchronny spadek do klasy B zagroził Makabi, która przez cały czas rozgrywek, mimo niezłej nagół gry, utrzymywała się na szarym końcu.

Taki stan faktyczny zastała na sza magistrala piłkarska — wydział gier i dyscypliny Wil. Z. O. P. N.

Zaczęło się rozpatrywanie protestów — sprawdzanie uprawnień graczy, ożywiona korespondencja z P. Z. P. N. i w rezultacie zapadła uchwała wydziału gier i dyscypliny, przewracająca tabelę do góry nogami.

Na czołowem miejscu utrzymał się nadal 1 p. p. Leg., który stracił wprawdzie 3 pkty za niezgłoszonego w porę swego gracza Beigla, ale zarobił znów na Wilji, tracącej aż 7 pktów za Koziię, nie mającego zwolnienia z Podgórza. W rezultacie cała ta bolesna operacja kosztowała 1 p. p. Leg. 1 pkt. (miał faktycznie 14, a dostał 13).

Drugie miejsce według tej nowej kalkulacji zajęła „Pogoń" (12 pktów), natomiast „Wilja" z jednego z czołowych miejsc w tabeli spadła na ostatnie. Na trzecie miejsce, w myśl zasady „gdzie się dwu bije tam trzeci korzysta" — wysunęła się Makabi (10 pkt. z walkowerami). Czwarte miejsce przypadło teraz 42 p. p. (10 pkt., lecz gorszy stosunek bramek), piąte Kresovii (9 pktów) i ostatnie — „Wilji" (6 pktów).

Obecny mistrz Wilna — 1 p. p. Leg. — dwukrotny finalista w zawodach o mistrzostwo armji, zwycięstwo swe tegoroczne wypracował zasłużenie. Jest to drużyna w obecnej chwili bezsprzecznie najlepsza, rozporządzająca doskonałym atakiem, niezłą pomocą i świetnym bramkarzem. Obrona ookolwiek słabsza. Całość przedstawia się dodatnio.

Czy 1 p. p. Leg. godnie będzie umiał bronić barw Wilna w mistrzostwie Polski okaże najbliższa przyszłość, w każdym jednak razie nie ulega kwestji, że tytuł mistrzowskiej drużyny okręgu wileńskiego dostał się w dobre ręce.

Sądząc z początkowych wyników należało przypuszczać, że zaszczytny tytuł mistrza okręgu wileńskiego zabierze tym razem prowincja.

Tadeusz Kowalec.

Kto będzie mistrzem piłkarskim Lwowa,

a kto spadnie do kl. „B"?

Lwowskie mistrzostwo piłkarskie nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowane. Ani mistrz, ani skazaniec do II klasy nie są dotąd zupełnie pewni.

O pierwsze miejsce ubiegać się może jedynie Pogoń, która straciła dotychczas zaledwie 2 punkty, oraz Czarni, mający 4 punkty utracone.

Dnia 1 sierpnia odbędzie się decydująca rozgrywka między temi dwoma klubami. Jeśli Pogoń zwycięży, zdobędzie bezapelacyjnie mistrzostwo — jeżeli natomiast Czarni wygrają mecz, dorównają oni rywalowi w punktach i będzie się musiało odbyć trzecie spotkanie. Naturalnie, mu si tak Pogoń jak i Czarni pokonać uprzednio Spartę i Lechję, z któremi mają jeszcze rozgrywki.

Środkowe dwa miejsca obsadzą Polonia i Hasmonea, lub naodwrót.

Tragedja natomiast spadku do kl. B rozgrywa się między Lechją a Spartą. Ani jeden, ani drugi klub nie chce się nawet z myślą pogodzić, że istnieje surowy przepis, skazujący na to ostatniego w tabeli.

Mówi się przeto głośno o rozszerzeniu I klasy do 8 klubów, wnosi się uzasadnione czy nieuzasadnione protesty, atakuje się sędziów, bada skrupulatnie nazwiska przybyłych do Lwowa graczy, — wogóle robi się wszystko, co możliwe, byle tylko pozostać w I klasie.

Takiej walki, jaka w tej chwili rozgrywa się we Lwowie o ostatnie miejsce, nigdy dotąd nie było między Czarnymi a Pogonią— o pierwszeństwo.

Piłkarskie mistrzostwo Lwowskie, względnie zajęcie piątego lub, broń Boże, szóstego miejsca, nastręczy jeszcze wiele pracy. Nie jedna jeszcze kropla atramentu spłynie na papier, zanim definitywnie któryś z klubów zostanie pogrzebion w czeluściach II klasy. Wydostanie się zaś z niej jest bardzo trudne.

Na boiskach sportowych zagranicy

Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki

Rozegrane w Nowym Jorku doroczne lekkoatletyczne mistrzostwa U. S. A. przyniosły wyniki, jak zwykle znakomite, w wielu wypadkach zupełnie niespotykane dziś w Starym Świecie.

A więc 100 yardów — Borah 9,5". — 200 yardów Sharkey (nowe nazwisko) 21,4". — 440 yardów: Kennedy 48,6". — 880 yardów Martin, rewelacja ostatniego sezonu, nie mający nic wspólnego ze szwajcarskim 800-metrowcem tego samego nazwiska 1:53,6. — 1 mila (1609 m.) Hahn 4:16,6. — 6 mil (9654 m.) Riff 31:31. — 120 yardów przez płotki Dye (nowe nazwisko) 14,6" (!). — 220 yardów przez płotki Grumbley 24". — 440 yardów przez płotki Mistrz Olimpijski Taylor w czasie 55".

Wynik ten ma dla nas ogromnie doniosłe znaczenie. Widać bowiem, że Kostrzewski, który w Londynie uzyskał 55,7" miał by doskonałe miejsce i w mistrzostwie U. S. A!

Chód 3 mile — Olimpijczyk Hinkel 21:31. — Skok wzwyż Osborn „tylko" 1 m. 95. — Skok wdal mistrz olimpijski Hubbard 769 cm. Skok o tyczce: Harrington 3 m. 97. — Trójskok Casey 15 m. 05 (!).

Rzuty: Kuck, który miewał stale ponad 15 metrów w kuli, wygrywa obecnie zaszczepionym wynikiem 60 m. 87.

W kuli triumfuje Schwarze, znany w Europie z tournee Illinois A. C., ze znakomitym wynikiem 15 m. 22. — Dysk — mistrz olimpijski Houser 46 m. 83.

Młot wygrywa siwowłosy Mac Grath, zwycięzca olimpjady sztokholmskiej w r. 1912, ze znakomitym wynikiem 49 m. 06 cm.

Międzynarodowe zawody w Paryżu

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem „asów" zagranicznych wzbudziły w Paryżu zrozumiałe zaciekawienie. Z zawodników polskich stawał tam jedynie Kostrzewski, uzyskując zaszczytne 2 miejsce, tuż za Lordem Burghleyem, w biegu na 400 mtr. z płotkami.

W biegu na 100 metrów zwycięża znany z pobytu w Warszawie Porrit w czasie 11 s. przed Theardem (Haiti) i Andersonem (Norwegja). Francuzi biorą rewanż w biegu na 200 metrów, w którym zwycięża A. Mourlon w czasie 22,2 s. W biegu na 400 mtr. zwycięża Paulen (Holandja) w czasie 49,2 sek. przed Peneveau (Francja) — 51 s.

Również pierwsze miejsce zajmują Francuzi w biegach na 800 metrów przez Martina — 1 m. 55,2 s., na 1500 mtr. przez Baratona 4 m. 0,6 s. i na 3000 mtr. przez Guillemot 8 m. 48,8 s.

W biegu na 110 mtr. z płotkami zwycięża Weichtmann—Smit (poł. Afryka) w czasie 15,4 s., drugim jest lord Burghley, trzecim zaś stary weteran francuski Geo Andre. W biegu na 400 mtr. z płotkami zwycięża lord Burghley w czasie 55 s., drugi przybywa Kostrzewski w czasie 55,6 s., mając za sobą 4 Francuzów.

W skoku wdal pierwsze miejsce zajmuje Puposky (Węgry), skacząc 7 m. 28 cm., rodacy zaś jego Srepes i Egri zajmują dwie pierwsze miejsca: I-szy w rzucie oszczepem—57 m. 36 cm., drugi zaś dyskiem 41 m. 63 cm.

W rzucie kulą zwycięża natomiast Paoli (Francja) — 13 m. 65 cm. W skokach wyniki były słabsze: wzwyż Menard (Fr.) osiąga 1 m. 83 cm., zaś w skoku o tyczce Bontecon (Ameryka) — 3 m. 35 cm.

Boks i tennis

KRONIKA ZAGRANICZNA

Odbywający się w Paryżu kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej uznał za mistrzów świata następujących bokserów: w wadze muszej La Barbara, w koguciej Rosenberga, w piórkowej Kid Kaplana, w lekkiej Mandla, w pół średniej Latzo, w średniej Tiger Flowersa, w pół ciężkiej Berlenbacha i w ciężkiej Dempseya. Tak więc Ameryka ma wyłączny monopol na mistrzów świata w boksie.

Mistrzami Europy w boksie są: w muszej Clark, koguciej Sillie, piórkowej Ruiz, lekkiej Viner, pół-średniej Borisio, średniej Devos, pół-ciężkiej Vant'Hof i ciężkiej Paolino.

Bokserzy francuscy Francis Charles, Routis i Bretonnel udają się do Ameryki na szereg meczów.

W Paryżu odbyły się ostatnio zawody bokserskie, w których Jack Wallier z[illegible] na punkty Pruniera, zaś Molina również na punkty — Sportiello.

Wobec zakazu przez Amerykańską Federację Bokserską urządzenia meczu pomiędzy Dempseyem a Tunneyem w granicach St. Zjednoczonych, znany manager bokserski, Richard, urządza ten sensacyjny mecz w Meksyku, w mieście Tiajuama. Mecz zapowiedziano na 5-go [illegible]nia. Równocześnie odbędzie się walka między Carpentierem a Hoffmanem, która niewątpliwie da wynik nierozstrzygnięty.

[illegible]elscy bokserzy Stibbe, Konarski i Wende, oraz kilku bokserów poznańskich zostali zaproszeni na międzynarodowe zawody we Wrocławiu od 2 — 5 [illegible].

[illegible] Związek Bokserski został przyjęty do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej.

W półfinale Dawis Cup'u w strefie europejskiej Anglja bije Hiszpanję w stosunku 4:1. Rezultaty były następujące: Kingsley (A) bije Sindvena (H) 7:5, 2:6, 7:5, 6:1, Gregory (A), który zwycięża Flaquera 6:3, 6:0, 6:1, bije potem Sindvena (H) 2:6, 6:4, 6:2, 6:3, Mozales (H) zwycięża Lestera (A) 6:3, 6:2, 6:2 i para Crole — Kingsley (A) zwycięża parę hiszpańską Flaquer — Mozales 11:9, 6:4, 6:2.

Finał Davis Cup'u w Europie rozegrany będzie w dniach 25, 26 i 27 b. m. pomiędzy Anglją a Francją.

Przedstawiciele narodów, biorących udział w Davis Cup, na zebraniu w Londynie, postanowili, aby na przyszłość gry o puhar odbywały się co 2 lata, a nie co rok, jak to ma miejsce dotychczas.

Zuzanna Lenglen po powrocie do Paryża z nieudałego występu w Wimbledon oświadczyła, że przestaje grać conajmniej przez 2 miesiące, gdyż cierpi na reumatyzm ramienia.

Turniej tennisowy w Kolonii wygrał w grze pojedyńczej panów Frotzheim, w grze pojedyńczej pań zaś p. Friedleben, bijąc mistrzynię Niemiec p. Neppach 6:4, 7:5.

Richards i Kinsey, doskonali tenniściści amerykańscy, ponieśli szereg porażek w Pradze i Berlinie. Pierwszego pokonał Koželuh 8:6, 7:5, a obu mistrz Niemiec dr. Landman w trzech setach. Prócz tego Najuch — trener — Polak w Berlinie, podczas gry pokazowej zwyciężył również Kinsey i Richardsa. Sława rakiet amerykańskich zbladła przez to mocno.

Wioślarstwo i kolarstwo

Niemcy zaczęły przygotowywać się do Igrzysk IX Olimpjady z chwilą zakończenia igrzysk VIII-ej. Mieli wtedy wyniki całego świata, porównali je ze swemi i wzięli się do roboty, która już dzisiaj zaczyna wydawać owoce: exemplum: dr. Peltzer i Courts na mistrzostwach A. A. A., gdzie stali się rewelacją, dalej piłkarze w Paryżu, Rademacher w Ameryce i t. d.

We wszystkich gałęziach sportu Niemcy dążą do wyrównania klasy światowej. I w Amsterdamie z pewnością niejednokrotnie na maszcie olimpijskim zawiśnie flaga pokonanej w wojnie światowej Rzeszy Niemieckiej.

Jest jednak sport, co do którego Niemcy mają pewne obawy. Sportem tym jest wioślarstwo, w którem czują hegemonję rasy anglosaskiej. To też wysiłki Niemców zwiększają się im bliżej jest rok 1928. Trenerzy wyjeżdżają do Anglji i Ameryki uczyć się trenować, a wszystkie kluby pracują pod hasłem Olimpjady amsterdamskiej.

Deutsche Kampfspiele — coś jakby Olimpjada Rzeszy Niemieckiej — odbywające się od r. 1922 co cztery lata to właśnie obraz tych przygotowań. Regaty wioślarskie, o które w tym wypadku nam chodzi, wykazały, że Niemcy posiadają kilka osad, — do dziesięciu nawet, zupełnie równorzędnych, pierwszoklasowych.

Bolączką jedynie jest porównanie szybkości z osadami amerykańskiemi i angielskiemi (bo z t. zw. F. I. S. A. Niemcy się nie liczą), które to porównanie wykazuje różnicę kilku sekund na niekorzyść Niemców.

To też wszystkie wysiłki ogniskują się około tej różnicy. Tak np. powstała myśl o sformowaniu w większych centrach wioślarskich wielkich „Rennruderverein", któreby jedynie pracowały w kierunku wychowania regatowców.

U nas? Startów zagranicznych nic. Jedynie regaty F. I. S. A., gdzie uczestniczy ledwie kilka państw.

D.

—:—

Międzynarodowe wyścigi kolarskie o wielką nagrodę Niemiec, które odbyły się na torze w Berlinie, złożone z trzech biegów na dystansie 25, 25 i 50 klm., przyniosły zwycięstwo mistrzowi świata Brunier (Francja) przed Sawallem, Tejem, Bauerem i Marounierem (Fr.).

Tytuł mistrza Włoch zdobywa Toricelli, zwyciężając w biegu torowym na dystansie 75 klm. w czasie 1 godz. 2 m. 35 sek.

Wielkie zawody kolarskie o t. zw. Prix Albert Champion, które odbyły się ostatnio w Paryżu na dystansie 50 klm., przyniosły zwycięstwo sławnemu Włochowi Girardengo w czasie 1 g. 12 m. 32,8 s. przed H. Pelissierem, Wambsteinem i Van Havelem.

WIELKIE NAGRODY EUROPY W WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH

Dorocznie rozgrywane wyścigi samochodowe o wielką nagrodę Europy przyniosły w roku obecnym na torze San Sebastian zwycięstwo J. Gou na samochodzie marki Bugatti, który przestrzeń 779 klm. przebył w czasie 6 g. 51 m., pokrywając przeciętnie na godz. 113 klm. Drugim był Bourlier na Delageu, 3 — Constantini na Bugattim, 4 — Minoia również na Bugattim.

Wyścigi te udowodniły jeszcze raz, że marka Bugatti nie ma sobie równych na świecie, jeżeli chodzi o uzyskanie największej szybkości.

Piłka nożna

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwecja — Włochy, rozegrane w Sztokholmie, zakończyło się niezbyt wielkim zwycięstwem Szwedów w stosunku 5:3. Belgja pokonała Węgry w Amsterdamie 3:2.

Mistrzostwo Turcji zdobywa drużyna Galata — Serail, bijąc klub Fencar — Bagere 3:1.

Zarząd Fify zawiesił Austrjacki Związek Piłki Nożnej za działalność polityczną, znosząc jednocześnie zawieszenie Chili na skutek podporządkowania się de cyzjom Fify.

Hugo Meisl rzucił projekt urządzenia meczów o puhar środkowo-europejski. Do rozgrywek stawałyby po jednej z czterech drużyn Austrji, Węgier i Czech.

Mistrzostwo Wiednia na rok 1926 zdobyli po raz wtóry Amatorzy — 35 p.; dalsze miejsca zajmują Vienna 31 p., Simmering 29 p., Admira i Rapid po 27 i t. d. Hertha spada do kl. B. Na miejsce Herthy wchodzi do I klasy Ostmark.

Mistrzostwo Włoch zostanie ponownie rozegrane pomiędzy drużynami Juventus (Turyn) a Bolonią, gdyż ostatnie spotkania między niemi nie przyniosły rezultatu.

Międzypaństwowe spotkanie między Austrją i Anglją odbędzie się po raz pierwszy na jesieni 1927 roku.

D. F. C. zdobył puhar w turnieju praskim, w którym brały udział Slavia — Sparta, Victoria, Žižkow i D. F. C.

NOWA GWIAZDA PŁYWACTWA POLSKIEGO
JAN MATYSIAK

Od zeszłorocznych mistrzostw Polski, mówiono o Matysiaku, jako o naszym najbardziej obiecującym pływaku przyszłości. Łatwość, z jaką swym pięknym crawlem pruł on wodę, już wtedy zwróciła na niego oczy wszystkich znawców. Widziano w nim doskonałego sprintera, który w naszych warunkach, dzięki stylowi, będzie także górował nad wszystkimi współzawodnikami i na dłuższych dystansach. Sprint jednak uważano za jego przeznaczenie.

Przyszedł sezon obecny. Po słabym debiucie na początku czerwca (300 m. w 5:14,6), Matysiak z dnia na dzień niemal w oczach, poprawia swe wyniki na dystansach średnich. W sprincie natomiast utrzymuje się wciąż na tym samym poziomie. Przekroczyć 1'20" na 100 metrów nie udało mu się dotąd oficjalnie ani razu.

Przed mistrzostwami okręgowemi parokrotne próby wykazały, że rekord polski na 400 m. należy bezapelacyjnie do niego. Kpt. Kuncewicz, płynąc z nim razem na treningu, musiał po 300 metrach ustąpić. Na mistrzostwach okręgowych oczekiwano pobicia wszystkich rekordów polskich.

Spotkał nas jednak wielki zawód.

Na 400 m. rekord wprawdzie padł, ale zamiast spodziewanych 6'20" czy 6'30", miał Matysiak 6:48,3. Jak na niego stanowczo— słabo. W setce — zawód najzupełniejszy. Matysiak, nietylko, że nie istnieje wobec kpt. Kuncewicza, ale daje się pobić zawodnikowi o klasę niżej od niego stojącemu, Pęcille. W sztafecie sprinterowskiej Matysiak utkwił w sznurach i nie zrobił nic. Do rehabilitacji pozostawał mu tylko bieg na 1500 m.

„Stawiali" na niego tylko ci, którzy go bliżej znali. Ogół do debiutu tego „przetrenowanego" sprintera, na półtorakilometrowym dystansie, większej wagi nie przykładał.

Tymczasem stała się rzecz dziwna. W przedbiegu Matysiak ucieka naszym mistrzom o 30 metrów na pierwszej setce. Robi 100 m. w 1:27, podczas gdy w finale setki miał on... 1:26,6! Jest to zgoła niewiarogodne, ale jednak prawdziwe. Na 300 m. ma już czas lepszy od własnego rekordu (5:08), na 400 m. — bliski rekordu 7:05, na 500 m. rekord pada o minutę, na kilometr urywa on czasowi Jurkowskiego już 1:28, wreszcie dotyka celownika na 1 i pół kilometra po 27 min. 25,4 sek.!

Rekord polski pobity o 2 min. 40 sek.!

Tego jeszcze u nas nie było!

Kim jest ten rewelacyjny pływak?

Popularny dziś „Mathis" przed rokiem nie był znany nikomu, sam nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, co umie.

Zjawił się w A. Z. S'ie po zeszłorocznych mistrzostwach okręgowych. Wszystkich uderzył swym stylem, swoją sportową „karjerę" streścił w paru słowach: w r. 1923 będąc raz na plaży, przypadkowo zobaczył tam belgijskiego trenera Val Schelle'a, który zrobił wśród plażowców propagandową „exhibition".

Matysiak zaczął go imitować. Potem wpadła mu w rękę mała broszurka A. Zaleskiego p. t. „Trudgen-crawl". Matysiak, nie mając nikogo, ktoby styl jego poprawiał, nie mając też nikogo, ktoby mu crawla pokazał, na podstawie książeczki i na podstawie tego, co raz w życiu widział, zaczął pływać crawlem.

Jako student Politechniki, zapisał się Matysiak do A. Z. S. Nie miał czasu już na trening przed mistrzostwami Polski. Mimo to na 100 m. szedł głowa w głowę z Kuncewiczem.

Minął od tej chwili blisko rok. „Mathis" stał się głośny. Ze sprintera stał się stayerem. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy tej wyższości stylu, jaką posiada nad innymi, powinien on być polskim Arne Borgiem, bezkonkurencyjnym na wszystkich metach.

W czem kryje się sekret jego wyników?

Matysiak jest drobnej budowy, chudy, mięśnie suche, wąskie, wszystko razem nie zdradza ani siły, ani wytrzymałości. Jeśli chodzi o styl — posiada duże jeszcze wady.

Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że ręce jego nieodrabiają nawet 50% tego, co mogą zrobić.

Sekret jego polega na niezwykłych wprost zdolnościach, wrodzonych do crawlowego ruchu nóg.

Matysiak — niejako „sam ze siebie", instynktownie ruch ten uchwycił. Jego praca nóg nadaje się do zdjęć, jako wzór do naśladowania. I tu leży sekret powodzenia naszego rekordmana. Jeżeli Matysiak rozwinie się dostatecznie fizycznie, jeżeli poprawi defekty swego stylu w ruchu rąk, i przejdzie odpowiedni trening zimowy —może być pewien dojścia po paru latach do wyników, które zakwalifikują go do dobrej klasy europejskiej.

JAN BERNIER:

BOUIN
POETA O BOHATERZE SPORTOWYM

Jan Bernier należy do tej grupy pisarzy francuskich, którzy pisząc o sporcie, sami uprawiają go racjonalnie i z zamiłowaniem. Obok Henri de Montherlanta, Bernier uważany jest za jednego z czołowych pisarzy młodego pokolenia.

Pierwszy większy utwór Bernier'a p. t. „Tete de Melee", zawiera między innemi rozdziałami, dłuższy fragment, poświęcony pamięci znakomitego biegacza francuskiego, Jana Bouin, który zginął podczas Wielkiej Wojny, walcząc o wolność Francji.

Pamięć o Bouinie przechowała się w tradycjach wszystkich sportowców francuskich, a postać wskrzeszona przez utalentowanego pisarza, w opisie biegu na 400 metrów w Colombes, drga życiem i niepohamowaną energją.

Nareszcie zjawił się Bouin, ubrany w białą koszulkę i białe spodenki.

Od samego zjawienia się Bouina zrobiło się niemal widniej, a w zwarty tłum ludzi, ubranych ciemno, wbił się, jakgdyby ostry i błyszczący miecz, wzniecając w spokojnych napozór ludziach jakieś lęki i jakieś nadzieje.

Właściwie był małego wzrostu, ale tak doskonale proporcjonalny i harmonijny, że, stojąc pośrodku prawie czarnej bieżni, wydawał się znacznie większy i rośleiszy.

Chłopięcy tors, niezbyt rozwinięte biodra i prawie chude ramiona wiązały się łagodnie z przepięknemi nogami, toczonemi jakgdyby w najszlachetnej kości słoniowej.

Stał oto, pochylony, gotowy do skoku, jak nurek, który za chwilę pogrąży się w odmęcie— wyprężony, jak łuk, który za chwilę wyśle swą strzałę w niebieskie przestworza.

Suchy trzask i dymek niebieskawy nie zdążyły rozwiać się w wilgotnem powietrzu, kiedy pierwsze dziesiątki metrów poczuły na sobie błyskawiczne dotknięcie lekkich stóp i już zapomniały o tem.

Piękna, przejrzysta linja bieżni wchłaniała każdy odruch mięśni, spojonych ze sobą w nierozerwalny węzeł.

Lewa i prawa, prawa i lewa w najdoskonalszej harmonji czyniły co kazało prawe i lewe, lewe i prawe ramię, zwarte i wyciągnięte dłonie i ta pierś niby wątła, a teraz prująca chłodne powietrze, jak ostry dziób łodzi.

Głowa wysoko uniesiona nie widziała uciekającej przestrzeni, oczy goniły jeden nikły, wąski, biały paseczek, świecący stalową białością tuż... tuż...

W tyle zostały wszystkie wątpliwości, obawy i lęki. Ciało przepełnia radość nieskończona, bezmierna i tkliwa wdzięczność dla sypkiego czarnego miału, który już sam z przed nóg ucieka...

Szeroko rozwarte ramiona za chwilkę schwytają wątłe pasemko, które kryje tyle radości i dumy...

Już... już...

Czarne paltoty i ciemne twarze ożyły...

Z wysokich trybun pędzą naprzeciw oszalałe krzyki... Dopędziły... już są za nim...

Pryska wąskie pasemko, — i radość niepohamowana wlewa się wąskiem pasemkiem w serce, które każdem uderzeniem potwierdza:

— Tak, to ty... Tak, to ty...

Bouin, kochany, drobny chłopcze! Niepotrzebnie trwożyłeś się, myśmy byli pewni twego zwycięstwa!...

2800 klm. łodzią
Wielka podróż wodna studentów z Poznania do Wilna

Warszawa gościła niezwykłych gości, — ośmiu Robinsonów wioślarskich, którzy na dwu łodziach odbywają wielką podróż po rzekach polskich: z Poznania przez Warszawę do Wilna i zpowrotem.

Kierownik wycieczki p. Vogel opowiada nam o tej śmiałej i oryginalnej podróży na 2,800 kilometrów.

— Projekt większej wyprawy turystycznej zrodził się już dawno. Czując niechęć do wytartych szlaków, postanowiliśmy sprobować przedostać się z Warty do Wisły przez Ner i Bzurę. Po pomyślnej próbie, przedsiębranej wczesną wiosną, opracowaliśmy plan całej wyprawy, zakrojonej na czas około 2 miesięcy.

Z Poznania Wartą do — Neru, dalej Nerem — Bzurą do Wisły, stąd zaś znanym już wioślarzom szlakiem przez Bug — Muchawiec, Kanał Królewski, Pnię, Jasiołdę—Kanał Ogińskiego, Szczurę do Niemna, aby przez graniczną Mereczankę dotrzeć do Wilna.

Z Wilna zamierzamy powrócić drogą nieco inną. Od Niemna przez Hańczę, Kanał Augustowski, Biebrzę — Narew do Wisły — Wisłą do Brdy — Kanałem Bydgoskim do Noteci, stąd do Gopła, aby przejechawszy cały łańcuch jezior wrócić Wartą do Poznania.

Według mapy trasa wynosi 2800 klm. w rzeczywistości jednak wyniesie zgórą 3000.

W czasie regat W. T. W. poznaję dzielnych wioślarzy, którzy postanowili na tak wielką skalę zakrojony raid wioślarski wykonać. Z daleka już widzę znanego kolarskiego mistrza szosowego kol. Langego. Resztę osady tworzą: kol. Kozłowski, Korniak, Szenkler i Eysymontt.

Wypytuję o dotychczasowy przebieg wycieczki.

— 4-go lipca opuściliśmy Poznań, wiosłując po kilka godzin dziennie, posuwamy się w górę Warty z szybkością 35 klm. na dzień. Noclegi wybieramy na brzegu, w niezbyt wielkiej odległości od siedzib ludzkich. Nocujemy z zasady w namiotach, gotując sami, przyczem kol. Eysymontt pełni z namaszczeniem odpowiedzialny urząd kucharza wyprawy.

W drodze popasaliśmy dłużej jedynie w Koninie i Kole, zatrzymywani i goszczeni przez tamtejsze towarzystwa wioślarskie.

Jazda po Warcie nie przedstawiała żadnych specjalnych trudności, natomiast od Neru praca zaczęła się prawdziwą męką.

Rzeczka zarośnięta parumetrowemi trzcinami tworzy kanał, tak wąski, że łódź zawadzała o nie często wyłogami (tregerami). Posuwamy się więc bardzo powoli, rąbiąc na prawo i lewo biedne trzciny.

Wreszcie przyszedł koniec. Parukilometrowy przewóz łodzi końmi jesteśmy na Bzurze. Tu nowe niespodzianki. Nowe trudy.

Wskutek niskiego stanu wód sterczą na dnie wielkie kamienie mamutowe tworząc katarakty i wodospady, często malownicze, lecz bardzo niebezpieczne dla naszych wątłych łodzi.

Nadomiar złego przychodzą młyny. Łodzie trzeba obnosić nie raz po kilkaset metrów, co wstrzymuje bardzo tempo posuwania się naprzód. Do Wisły zdarzyła się nam taka przyjemność 9 razy.

Ciekawy jest stosunek pobrzeżnej ludności na nieuczęszczanych szlakach. Chętnie udziela ona wszelkiej pomocy z ciekawością oglądając nasze łodzie i podziwiając niezbyt wykwintne wioślarskie stroje.

Raz, a było to pod wieczór nad Bzurą, wzięto nas widocznie za zjawy, gdyż poczciwy kmiotek, ujrzawszy wynurzające się z mgły i mroku, w milczeniu łodzie, rzucił się na kolana i żegnając się żarliwie, jakby chcąc oddalić od siebie niespodziewany widok.

Czy spodziewacie się jakichś trudności w dalszej drodze, zapytuję ciekawie kol. Vogla.

— Owszem. Największą troską naszą jest zapewnienie sobie wolnego przejazdu przez odcinek pograniczny Niemna do ujścia Mereczanki, gdyż podobno Litwini ostrzeliwują na tym odcinku wszelkie, jadące Niemnem łodzie.

Z kolei zapytuję, czy prowadzi kto dziennik wycieczki?

— Ależ, oczywiście! Przez drogę robimy zdjęcia fotograficzne i prowadzimy kronikę wycieczki, i jakkolwiek brak nam fachowego pióra, mamy zamiar nadsyłać ze swej podróży niewielkie wzmianki do pism sportowych, aby podzielić się z ich Czytelnikami swemi przygodami.

Na tem zakończyłem swój wywiad, życząc podróżnikom poznańskim dalszej szczęśliwej drogi!

NASI „MALI" TRENERZY
Praca armji dla sportu

Centralna wojskowa szkoła, która po roku bieżącym wykazała tak dodatnie rezultaty na polu sportu, kończy swój rok szkolny.

Kilka dni temu ukończone zostały dwa kursy oficerskie, roczny i wiosenny.

Wiosenny kurs oficerski (4-miesięczny) ukończyło 18 oficerów. Rezultaty były zadowalające, lepsze aniżeli na poprzednich kursach wiosennych. Miły to fakt, że element przychodzi na kursy coraz lepszy, interesuje się działem wychowania fizycznego, chętnie i bez ironji, jak to było niestety dawniej. Jest to zwycięstwo duże.

Roczny kurs oficerski, będący właściwie uniwersytetem wychowania fizycznego w wojsku, ukończyło 23 elewów. Był to bezwzględnie najlepszy kurs w szkole, a rezultaty pracy o klasę wyższe od dotychczasowych. Nic w tem dziwnego, bo uczniami byli, między innymi, głośni sportowcy: kpt. Gross, znany bramkarz Polonii warszawskiej, por. Baran, rekordman Polski w rzutach, kpt. Mierzejewski, por. Rospond i w. innych, znanych sportowców, a i reszta nie wiele im ustępowała.

Obecnie wszyscy oni udają się do obozów wakacyjnych przysposobienia wojskowego studenckich i uczniowskich. Tam nad morzem, lub w górach, wśród słonecznego piękna naszej bogatej przyrody, będą wprowadzali w czyn swą nabytą wiedzę, przedewszystkiem praktyczną, a później teoretyczną, urabiając wszechstronnie i hartując młode, podatne organizmy.

Samodzielni już, rozjechali się po wszystkich stronach Polski, stanowiąc jednolitą, wyszkoloną gwardję instruktorską, która ma nadawać wspólny kierunek temu działowi pracy.

To są nasi „mali" trenerzy sportu, którzy napewno niejednemu młodemu talentowi wskażą drogę stylu sportowego, wpoją weń zasady sportowo-treningowe. Jestem też pewien, że ich wspólna praca, o której się tak mało wie i pisze, wyda plony bogate, większe napewno, aniżeli tych kilku trenerów zagranicznych, którzy, o ile nawet odpowiadają wysokości zadania, potrzebni są tylko dla najlepszych.

Praca tamtych roztacza się na masy, o które nam właśnie chodzi, bo tylko z nich, o ile już rozumujemy sportowo, rodzą się fabuły.

Wartość więc obozów P. W. jest nadzwyczaj ważna, gdyż one nietylko „przysposobiają" wojskowo, ale wyrabiają młodzież fizycznie i sportowo zarazem. Oficerowie elewi centr. wojsk. szkoły gimn. i sportów przykładają też poważne cegiełki do tej budowy.

B.

CZY WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI POJEDZIE do SOPOT?

W sferach pływackich wywołała zaniepokojenie wiadomość, jaka pojawiła się w prasie codziennej, jakoby Wojskowy Klub Wioślarski przyjął „wyzwanie" Danziger Schwimmvereinu na mecz klubowy w pływaniu.

Według tej wiadomości, która we wszystkich pismach miała to samo brzmienie, W. K. W. byłby reprezentowany przez Kuncewicza, Sewewryńskiego, Gürtlera i Fijalę.

Co do pierwszych dwu, to są zawodnicy, którzy w Sopotach z Niemcami nie mogą bezwzględnie wytrzymać konkurencji, jednak należą do naszej elity. Drudzy dwaj natomiast, nawet w Polsce są zawodnikami conajmniej drugoklasowymi i w Sopotach nie mogliby współzawodniczyć nawet z Niemkami.

Wystawienie takiej drużyny na terenie hakatystycznego Wolnego Miasta, przez klub uchodzący za jeden z silniejszych w Polsce, naraziłoby nasz sport pływacki na śmieszność i jest z punktu widzenia choćby narodowego niedopuszczalne.

Pojedynek dwu mistrzów biegu
NURMI — WIDE

Dwu ludzi — duma dwu krajów. Jednemu postawiono pomnik za życia, imię drugiego znają nawet małe dzieci. Wykwit kultury fizycznej dwu państw, kultury nie mającej sobie równej w Europie.

Walka między niemi, to nietylko walka dwu gigantów sportowych, to walka ambicyj narodowych.

Na olimpjadzie paryskiej Nurmi zatriumfował. Pokazał, że nie ma sobie równego na świecie, że mierzyć swe siły może tylko... z zegarkiem.

Później znowu zaczął się ich równoczesny pochód triumfalny. Nie mieli przeciwników dla siebie, przelicytowywali się nawzajem w wyczynach. Nie sądzone jednak było spotkać im się z sobą.

A cały świat sportowy oczekiwał tego spotkania z natężeniem. Bo 2 lata pracy zniwelowały różnice między niemi, podniosły wielkiego Szweda do poziomu Finlandczyka i stworzyły zeń jedynego groźnego dlań konkurenta.

Tak przynajmniej mówili Szwedzi, tak mówiły rezultaty przez Wide'go osiągane.

Obu ich ścigało tego roku niepowodzenie. Widemu dokuczało coraz dotkliwiej naderwane ścięgno. Nie występował też wcale publicznie, oszczędzając się na spotkanie z Nurmim; jedynie czas osiągnięty przez niego na 1500 mtr. (3'56"), na marnej bieżni w Malmö, świadczył w jak świetnej formie Szwed się znajduje.

Nurmi po świetnym początku sezonu (21 maja w Berlinie pobił rekord światowy na 3 klm. w czasie 8'25"'$^{3}/_{10}$) zachorował i następny jego występ publiczny przyniósł mu porażkę, po której coprawda odrazu się zrehabilitował — osiągając na 5 klm. świetny czas.

Mimo jednak ich „względnej" niedyspozycji, spotkanie zostało zdecydowane na połowę lipca.

Nikt chyba, poza Szwedami, nie wierzył w porażkę Nurmiego, wszyscy natomiast byli pewni, że czas osiągnięty przez niego, przy tak silnej konkurencji, będzie nadzwyczajny.

Dnia 12 lipca wieczorem odbył się w stadjonie w Sztokholmie ich pierwszy mecz na przestrzeni 1 mili angielskiej. Brakowało im tu jednego konkurenta, atlety, może nawet lepszego od nich, na tym dystansie, d-ra Peltzera.

Nurmi idzie nadzwyczajnie równym tempem i odsuwa się powoli od Widego, odrazu widać, że jest od Szweda lepszy, że musi wygrać. Wide pięknym długim krokiem, zachęcany okrzykami 15,000 widzów — w odległości paru metrów za nim.

Po 1000 metrów już są sami. 1500 mtr. Nurmi przebiega w czasie 3'53"6 a o 2", za nim Wide. Na ostatnich 100 mtr., Szwed usiłuje finiszować, nadrabia ze 2 mtr. ale, nie zagraża nawet na chwilę Nurmiemu, który w czasie 4'11"9 przerywa pierwszy taśmę. Za nim o 10 mtr. Wide w czasie 4'13"7.

Wobec tak ogromnej przewagi nikt nie przypuszczał, by następnego dnia siły mogły się ułożyć inaczej.

Widocznie 3 klm., bardziej odpowiadają Widemu. W każdym razie musiał Finlandczyk dać z siebie wszystko, aby wywalczyć zwycięstwo. Wynikiem tej walki, był fantastyczny czas przez obu osiągnięty.

Pierwsze 1500 mtr. przebiega Nurmi w 4'05", tuż za nim Wide. Lecz, gdy później Finlandczyk idzie z tą samą szybkością, Wide zostaje coraz bardziej z tyłu, aż wreszcie na 400 mtr. przed metą różnica wynosi już 25 mtr. Wszyscy przewidują wielką porażkę Szweda.

Lecz nagle Wide zaczyna finiszować i coraz bardziej zbliża się do Nurmiego, który również zwiększa szybkość Z różnicą tylko 1 mtr. przechodzą obaj przez taśmę!

Rekord światowy pobity o 5 sekund. Czas 8'20" 45 sek. Nurmiego, a 8'20"'$^{4}/_{10}$ sek. Widego — świadczy wymownie o piekielnej walce, którą między sobą stoczyli oni.

Trzeci za niemi o 150 mtr. Eklöf, w „niezłym" czasie 8'46"'$^{1}/_{10}$ sek.

Nurmi wykazał jeszcze raz, że nikt się z nim mierzyć nie może. Jest bezkonkurencyjny. Nie widzi się granicy, do której może posunąć rekordy. I wierzy się święcie, że gdy wiek zmusi go do usunięcia się z areny sportowej, usunie się niepokonany. A rekordy jego przetrwają długie, długie lata.

„DAVIS-CUP"
przed finałem strefy europejskiej

W półfinale strefy europejskiej, w rozgrywkach tennisowych między Francją a Szwecją zwycięża pierwsza w stosunku 5:0.

W single'u Cochet bije bez trudu Wallenberga 6:3, 6:3, 6:3. Natomiast Borotra z trudnością zwycięża Malmstroema 3:6, 2:6, 7:5, 6:3, 6:1.

Drugiego dnia Cochet bije Malmstroema 6:3, 5:7, 6:4, 4:6, 6:3, a Borotra — Wallenberga 6:8, 6:4, 6:2, 6:1.

Wreszcie z gry podwójnej para Borotra — Brugnon wychodzi łatwo, zwycięsko bijąc parę Wallenberg — Malmstroem 6:4, 6:1, 6:1.

Finał w strefie ueropejskiej rozegrany zostanie między Francją a Anglją w miejscowości normandzkiej Cabourg w dniach 25 i 26 b. m.

Rewja minionego tygodnia sportowego

Zawody lekkoatletyczne pań w Poznaniu

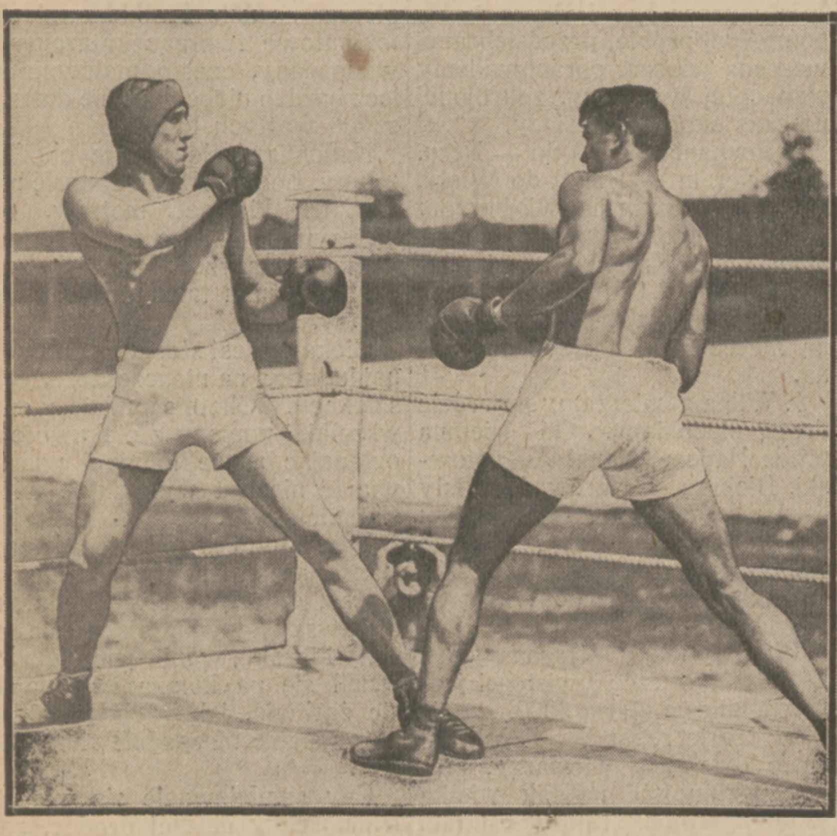
Lekka atletyka zdobywa sobie w Poznaniu wolnym lecz stałym krokiem postępy coraz większe. W konkurencjach pań widoczne są również coraz lepsze wyniki. Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania dla pań, które odbyły się w dniu 25 b. m. dały następujące wyniki:

60 mtr., po trzech przedbiegach wygrywa Kasprzakówna (Sokół) w 8.4 sek., wyrównując rekord polski. **100 mtr.** wygrywa również Kasprzakówna (Sokół) i bije rekord polski w czasie 13.6 sek. **250 mtr.** 1) Frydrychówna (Sokół) 41.5 sek. **1000 mtr.** — 1) Siwińska (A. Z. S.) 4:4.5. **Sztafeta 4x75** 1) Sokół w 44.5 sek., 2) Warta. **65 mtr. przez płotki** 1) Laużanka (A. Z. S.) — 12 sek. **Skok wdal** 1) Kasprzakówna 4.41 mtr. **Skok wwyż** — 1) Frydrychówna 1.33 mtr. **Rzut dyskiem (1 klg.)** — 1) Kasprzakówna 26.46 mtr.

W ogólne klasyfikacji zwyciężył Sokół, mając 38 pkt. (6 zawodniczek) Drugie miejsce uzyskuje Warta — 15 pkt. (10 zawodniczek), oraz trzecie miejsce zajmuje A. Z. S 12 pkt. (2 zawodniczki). Organizacja dobra i sprężysta. Publiczności 500 osób.

Jednocześnie odbył się trójbój lekkoatletyczny — drużynowy, w którym zwyciężyła Warta. W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki osiągnęli:

Rzut oszczepem — Ostałowski (Warta) 43.10 mtr., **skok wdal** — Janicki (Warta) 6.07 mtr., **bieg 3000 mtr.** — Schwarz (Warta) 9:57.4.



KONARZEWSKI I STIBBE
dwaj doskonali nasi bokserzy podczas meczu pokazowego

Nowiny z prowincji

LUBLIN

W. K. S. Lublinianka — A. Z. S. 2:2 i 4:1. Rozegrano tutaj dwa mecze towarzyskie (sobota i niedziela), w których Lublinianka wykazała znaczną przewagę nad swoim przeciwnikiem.

W pierwszym dniu, przy stanie rogów 8:2 dla Lublinianki, cyfrowa przewaga bramek była nie do osiągnięcia, z powodu wielkiego upału i ospałej gry. Bramki zdobyli: dla Lublinianki Kwietniewski, dla A. Z. S.: Hartwing i Garnowski. Sędzia p. Mróz.

W drugi dniu przy ostrej grze, walka w pierwszej połowie toczyła się z przewagą to jednej, to drugiej drużyny. Po pauzie jednakże Lublinianka opanowuje pole zupełnie, co pozwala jej napastnikom uzyskać trzy dalsze bramki ze strzałów: Kwietniewskiego (2), Moszczeńskiego i Stefanka. Dla A. Z. S. honorową bramkę zdobywa Marek. Sędzia p. Kożuchowski.

RÓWNE

Hasmonea — Sokół 4:1. Mecz o mistrzostwo kl. B. Nieoczekiwana porażka drużyny Sokoła. Najlepszym na boisku był Rosenfeld z Hasmonei. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sawicki II (2), Jagoda i Feldman, dla Sokoła zaś — Ambrożewicz. Sędziował kpt. Rożek.

MILANÓWEK

Dorocznym zwyczajem Koło Sportowe w Milanówku organizuje dnia 11 sierpnia konkurs tennisowy z udziałem najlepszych rakiet warszawskich. Startować bewdzie również mistrz Polski St. Czetwertyński, który przybędzie w tym czasie z Francji bronić swego tytułu na mistrzostwach we Lwowie.



8-KA A. Z. S. (WARSZAWA)
zdobyła mistrzostwo stolicy

Personalja sportowe

Ziembicki nie brał udziału w kolarskim wyścigu górskim Kraków — Zakopane. Jak informuje nas Brzeskie Tow., Kolarskie którego Ziembicki jest członkiem mistrz nasz na zawody Medjolan — Turyn wyznaczony nie był.

Wypijewski, młody gracz „Legji" warszawskiej jest największą nadzieją tego klubu. Po długiej wędrówce po klasie B i C, Wypijewski zdobył sobie stałe miejsce w napadzie pierwszej drużyny wojskowych, gdzie wraz z Łańką i Ciszewskim jest dziś groźnym dla każdego bramkarza strzelcem.

Freyer, świetny długodystansowiec „Polonii", zjechał już na stałe do Warszawy, gdzie uzyskał posadę i poddał się leczeniu naderwanego podczas biegu ulicznego w Krakowie ścięgna.

P. GORLOFÓWNA W PARYŻU

P. Lula Gorlofówna osiągnęła ostatnio 8¹/₅ sek. w biegu na 80 mtr.

Czas lepszy od rekordu polskiego, zresztą osiągnięty przez p. Lulę już kilkakrotnie.

83 m. p. płotki — 14¹/₅ s., co też jest wspaniałym wynikiem, lepszym od rekordu polskiego.

P. BAQUET CHCE WRACAĆ DO POLSKI

P. Baquet jest obecnie trenerem P. U. C. w Paryżu. Twierdzi on, że praca w Polsce jest znacznie ciekawsza, niż w Paryżu. Ma on ochotę przyjechać do Warszawy i wcale się z tem nie kryje. Zawodnikiem naszym, Stefanem Kostrzewskim, zajmował się b. serdecznie. Francuzi przypisują rozwój lekkiej atletyki polskiej trzyletniej pracy p. Baquet'a.

Jutrzenka krakowska w Łodzi

Jutrzenka (Kraków) — Hakoah 11:3 (4:0). Krakowska drużyna Jutrzenka, stojąca na czwartem miejscu w mistrzostwie piłki nożnej swego okręgu, rozegrała dwa mecze w Łodzi. Pierwsze spotkanie z B-klasowym Hakoahem przyniosło gościom wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 11:3.

Jutrzenka grała bardzo ładnie, przedewszystkiem zaś atak był wyjątkowo w dobrej formie i zaprodukował szereg pięknych kombinacyj. Niemniej jednak klęska łodzian nie byłaby tak wielka, gdyby nie słaba gra rezerwowego bramkarza.

Obie drużyny miały w swych składach po trzech graczy rezerwowych. Większość punktów dla zwycięzców uzyskał doskonale dnia tego dysponowany Krumholz. Sędziował bardzo dobrze p. Hanke.

Turyści — Jutrzenka 6:1 (2:1). Dnia następnego goście rozegrali mecz z Turystami, który przyniósł drużynie łódzkiej pewne i zupełnie zasłużone zwycięstwo. Turyści wykazali raz jeszcze, że znajdują się w doskonałej formie i tytuł mistrza Łodzi należy im się w zupełności.

Gra bardzo ciekawa, toczyła się w pierwszej połowie ze zmienną przewagą, groźniejsze jednak były ataki gospodarzy, umiejętnie likwidowane przez dobrą trójkę obrony krakowskiej. Po pauzie Turyści całkowicie przejmują inicjatywę i zdobywają dalsze 4 bramki, podkreślając w ten sposób swe bezapelacyjne zwycięstwo.

Bramki dla Turystów uzyskali: Kulawiak 3 (66, 85 i 87 minuta), Hermans 2 (20 i 21 minuta), oraz Kubik Stefan (72 minuta). Honorowy punkt dla gości padł ze strzału Krumholza już w 4 minucie gry, jako pierwsza bramka na meczu. W drużynie łódzkiej najlepszy był Wieliszek na środku pomocy i Kulawiak w ataku, oraz obaj obrońcy. W Jutrzence wyróżniła się, podobnie jak i u Turystów, obrona, pozatem bramkarz i Krumholz w napadzie. Sędziował doskonale p. Marczewski.

Mistrzostwa i puhar P. Z. P. N.

LWÓW

Czarni — Sparta 2:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo pomiędzy Czarnymi i kandydatką na spadnięcie do klasy B — Spartą przyniósł nieznaczne zwycięstwo pierwszym, po grze nieciekawej i pozbawionej wartości przyczem obie drużyny, zarówno zwycięska jak i zwyciężona okazały się zupełnie równorzędne.

Obie bramki padły dopiero w ostatnich 5 minutach gry; w 40 minucie zdobył pierwszy punkt Wójcik z podania Wronki, w 45 minucie zaś Sawka z podania Chmielowskiego.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa, ponieważ Lwowskie Kolegjum Sędziów naskutek obraźliwego listu, otrzymanego od Sparty, drużynę tę bojkotuje i nie przysyła swych sędziów na jej zawody.

Hasmonea — Polonja (Przemyśl) 3:2 (0:2). Mecz ten o mistrzostwo klasy A, zakończył się zwycięstwem Hasmonei, mimo, że do przerwy prowadziła Polonja, uzyskawszy wskutek błędów obrony przeciwnika 2 bramki przez Wawrzkowicza i Kowalskiego.

Po pauzie sędzia p. Gött dyktuje trzy karne przeciwko Polonji, z których Steuerman dwa wykorzystuje, uzyskując w ten sposób wyrównanie. Zwycięską bramkę dla Hasmonei zdobył Hoch.

Ogółem więc w mistrzostwie okręgu lwowskiego prowadzi Pogoń, mając dwa punkty więcej od Czarnych, 3) Hasmonea., 4) Polonja (6 pkt.), 5) Lechja (5 pkt.), 6) Sparta (4 pkt.).

W niedzielę następną odbędzie się decydujący o mistrzostwie mecz między Czarnymi a Pogonią oraz spotkanie Polonji przemyskiej ze Spartą. W razie przegrania tego meczu Sparta spada definitywnie do klasy B.

TORUŃ

Warta (Poznań) — T. K. S. 7:0 (3:0)

Powtórna rozgrywka o puhar P. Z. P. N., wobec unieważnienia naskutek protestu Warty gry poprzedniej, zakończyła się tym razem wspaniałym zwycięstwem poznaniaków w druzgocącym stosunku 7:0!

Toruński Klub Sportowy, który wystąpił z trzema rezerwowymi z drużyny juniorów, nie był ani o połowę tak groźnym przeciwnikiem, jakim okazał się w grze z Warszawianką oraz w pierwszym meczu z Wartą (wygranym 4:3) i uległ bezapelacyjnie mającej stałą przewagę drużynie poznańskiej.

Bramki zdobyli: Staliński 5, Dabert i Szubert po 1. Sędziował bez zarzutu kpt. Loth z Warszawy.



„POGOŃ" LWOWSKA
mistrz piłkarski Polski

Piłka nożna w stolicy

WARSZAWA

Makabi — Ruch 2:1 (1:0). W spotkaniu towarzyskiem Makabi uzyskuje zupełnie zasłużone zwycięstwo, gdyż przeciwnik jej „Ruch", grający z kilkoma rezerwowymi, przedstawiał się b. słabo.

Wyróżnili się z Makabi Bromberg, Holcman i Goldwag, z Ruchu zaś Suchorzewski i Poślada. Sędzia p. Krukowski.

Skra II — Ascola II 7:1 (5:1). Drużyna robotnicza zdobywa łatwe zwycięstwo dzięki dobrej grze swego ataku.

Barkochba — Gwiazda 3:2 2:0). Mecz B-klasowej Barkochby z C-klasową Gwiazdą był interesujący, dzięki b. żywej i ładnej grze, toczącej się w ostrem tempie bez przerwy żadnej ze stron. Barkochba do przerwy zdobywa dwie bramki, przyczem drugą z nich uzyskuje lewy łącznik, Silbergleit, nadzwyczajną bombą. Po przerwie Barkochba po dobrej kombinacji swego ataku uzyskuje trzecią bramkę. Gwiazda zdobywa obie bramki przez Górkę.

Na trzy minuty przed końcem meczu Barkochba, niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego, opuszcza boisko.

Ascola — Samson 4:2 (2:0). Ascola bez trudu bije słabą drużynę Samsonu, mając stałą przewagę; wyróżnili się gracze Ascoli: Grinwasser i Tenenbaum.

Orkan — Sokolęta 8:4 (4:1). Orkan, grający z 5 rezerwowymi w dodatku w dziesiątkę uzyskuje ładne zwycięstwo nad C-klasową drużyną, dzięki dobrej grze swego ataku, z którego wyróżnił się Nieć, zdobywca 5 bramek. W Sokolętach dobra obrona.

Warszawianka II — Policyjne Koło Sportowe 5:0 (3:0). Gra toczyła się z dużą przewagą Warszawanki II, w której wystąpił po raz pierwszy od dłuższego czasu Fijałkowski i z I drużyny

Młoda drużyna piłkarska warszawskiej policji państwowej rozwija się bardzo pomyślnie. Klub ten poza piłką nożną trenuje rugby, lekką atletykę, a w niedługim czasie urządza urozmaicony dzień sportowy.



COOLIDGE I NURMI
O słynnym biegaczu piszemu str. 5-ej

Niedziela w Krakowie

MISTRZOSTWO KRAKOWA W ZAPASACH I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W dwudniowych zawodach w podnoszeniu ciężarów i w zapasach o mistrzostwo atletycznego okręgu krakowskiego mistrzostwa poszczególnych wag zdobyli następujący zawodnicy:

Zapasy. — W wadze muszej Palusiański (Wisła), w wadze koguciej — Dużyk (Wisła), w wadze piórkowej — Bajorek (Wisła), w wadze lekkiej — Pawlikowski II (Wisła), w wadze średniej — Jaworski (Wisła), w wadze półciężkiej Zgłobicki (Klub Zbyszko — Nowy Sącz), w wadze ciężkiej — Tylko (Wisła).

Podnoszenie ciężarów. — W wadze ciężkiej mistrzostwo zdobywa Leśniak (N. Sącz) uzyskując rzutem oburącz 95 klg., oburącz ciągiem zdobywa najlepszy wynik Tylko (Wisła) 75 klg. W wadze półciężkiej ciągiem oburącz, Zgłobiński podnosi 80 klg. W wadze średniej — Karbowski (N. Sącz) uzyskuje oburącz ciągiem 70 klm. i oburącz rzutem 87.5 klm.

KRAKÓW

Wisła — Podgórze 4:0 (3:0). Mecz towarzyski prowadzony przy całkowitej przewadze Wisły, która wystąpiła z 4 rezerwowymi. Wogóle gra mało interesująca, stanowiła jedynie doskonałą szkołę dla drużyny Podgórza. Bramki zdobyli: Kowalski 3, Czulak 1. Sędzia p. Lajdner. Makabi — Sparta 3:2. Błękitni — Krakowianka 2:1 (mecz o mistrzostwo klasy B). Wisła II — Legia 2:1.



OTWARCIE NOWEGO TORU W ŻYRARDOWIE
Leon Niedziński z Żyrardowskiego Tow. Cykl., zdobył tytuł mistrza Żyrardowa w biegu na 3-ch okrążeniach toru

Nowa zdobycz sportu Kolarskiego

Poświęcenie toru w Żyrardowie

Kolarstwo jest obecnie narodowym sportem Belgji i Francji. Kto wie jednak, czy za lat trzy, pięć, czy dziesięć nie stanie się ono również narodowym sportem Polski.

Jednym z etapów zwycięskiego pochodu sportu kołowego u nas było uroczyste poświęcenie w dniu 25 b. m. nowego toru w Żyrardowie, wzniesionego przez tamtejsze żyrardowskie tow. cyklistów.

Nowy tor ziemny posiada 304 mtr. obwodu i posiada bardzo dobre krzywizny.

W zawodach niedzielnych oprócz jeźdźców miejscowych startowali kolarze z Warszawy, Mławy oraz Rawy Mazowieckiej.

Po poświęceniu toru przez ks. S. Baranowskiego, oraz po przecieciu wstęgi przez Prezydenta miasta p. Broszkiewicza odbyły się zawody z wynikami:

Bieg otwarcia 3 okr. 1) Niciński, 2) Jesion, 3) Rudnicki, wszyscy z W. T. Cyklistów.

Bieg gości 5 okr. 1) Skrzypkowski, 2) Wodzyński, 3) Popończyk, wszyscy z W. T. C.

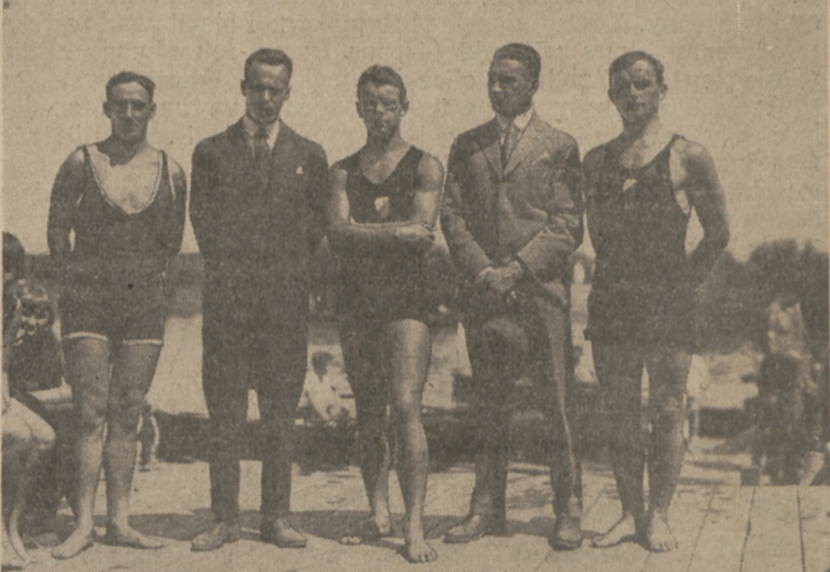
Bieg turystów 10 okr. 1) Śliwiński, 2) Paluszyński, obaj z W. T. C.

Bieg premjowy 6 okr. 1) Niedziński, 2) Niewiarowski, 3) Szymański, wszyscy z Ł. T. C.

Bieg australijski 1) Popończyk, 2) Wodzyński, 3) Skrzypiński (Ł. T. C.).

Bieg półdystansowy 16 okr. 1) Skrzypkowski, 2) Rudnicki, 3) Kamiński (Mława).

Mistrzostwo Żyrardowa na 3 okr. toru zdobył Niedziński z Żyrardowskiego Tow. Cyklistów.



SZTAFETA PŁYWACKA POLONII
zwyciężyła niespodziewanie w biegu 5 x 50 metrów

Ostatnie wiadomości piłkarskie

Na mecz Polska — Finlandja, który odbędzie się w dniu 8-ym sierpnia r. b. w Poznaniu, kapitan związkowy p. Synowiec bierze pod uwagę następujących graczy: Domański i Sumiec — bramkarze, Karasiak, Pychowski i Milde jako obrońcy, Zastawniak, Chruściński, Spojda i Wiekszel jako pomocnicy, oraz Kubiński, Bacz, Kałuża i Kuchar i Szperling i Przybysz jako napastnicy. Na sędziego powyższych zawodów zaproponował P. Z. O. N. Fińskiemu Związkowi pp. Cejnara (Praga) lub Zeniska (Pilzno).

W d. 12 września r. b. Polska po raz pierwszy rozegra 2 mecze międzypaństwowe jednocześnie: mianowicie w Budapeszcie przeciwko Węgrom i we Lwowie przeciwko Turcji.

Ruch (W. Hajduki) wniósł protest do P. Z. P. N. przeciwko weryfikacji meczu o puhar, przegranego z Wisłą w stosunku 1:0. Ruch protest swój motywuje tem że gracz jego Sobota w dniu tym brał udział w zawodach przeciwko reprez. Estonji.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80., poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska. Sp. z o. o.